Nr 277. Kraków, Wtorek 2 Grudnia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | [illegible] | 4 „ — „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

**Nowi prenumeratorzy**

zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie, początek drukującej się w odcinku a budzącej ogólne zainteresowanie powieści *Józefa Glady* p. t.:

**„Sergiusz Wasilewicz Gardow“**

osnutej na tle stosunków czynowniczych w Królestwie Polskiem,

oraz początek drukującej się w tygodniowym dodatku do „Nowej Reformy“ powieści *Bolesławity* p. t.:

**„My i oni“.**

## Co teraz?

**Kraków,** 1 grudnia.

W parlamencie niemieckim szaleje burza, lecz koniec jej — a tem samem los nowej taryfy cłowej nie może już być wątpliwy. Był on nim tak długo, dopóki przeciwko przedłożeniu rządowemu występowała zwarta potężna większość centrowo junkierska, która, podawszy sobie ręce, wszystko dziś jeszcze w Niemczech podług swej myśli ukształtować może. Skoro atoli teraz nastąpiła zgoda między tą większością a rządem, okupiona przez rząd ustępstwami co do wysokości cła na jęczmień i zużycia dochodów z ceł, prysły wszelkie wątpliwości i z całą niemal pewnością spodziewać się można rychłego już przyjęcia nowej taryfy.

Jak bardzo chodzi o to większości, o tem przekonuje nas wniosek Kardorffa, żądający przyjęcia taryfy „en bloc“. Cóż to znaczy dziś w Niemczech, że wniosek ten sprzeciwia się regulaminowi, że jest pogwałceniem praw mniejszości? Większość, złożona z takich, jak obecnie żywiołów, bynajmniej się z tem liczyć nie będzie. Jeśli więc mniejszość dalej uprawiać zechce obstrukcyę, większość zmieni radykalnie regulamin, zamknie zupełnie usta opozycyi i w ten sposób postawi na swojem. Walka może się toczyć jeszcze tydzień, a nawet dwa, lecz to nie zmieni jej ostatecznego wyniku. — Kto zna junkrów niemieckich, komu wiadomo, jak zasadniczej zmianie od śmierci Windhorsta uległy poglądy i dążności stronnictwa centrum, tej frakcyi, walczącej dawniej za wolność i prawo — ten najzupełniejszą co do tego przeświadczenia naszego przyzna nam racyę.

Los nowej niemieckiej taryfy cłowej jest więc już dziś rozstrzygnięty. Skoro zaś taryfa stanie się ustawą, stronnictwa większości ani chwili zapewne zwlekać nie będą z dalszem żądaniem, ażeby rząd jak najrychlej wypowiedział dobiegające końca traktaty handlowe. Spiesznie im bowiem wyzyskać taryfę, która tak znaczne zapewnia im korzyści. Rząd niemiecki napewno nie będzie się sprzeciwiał temu. Ma on na głowie tyle innych kłopotów, że chętnie upora się z tym jak najrychlej.

Co wobec tego pocznie monarchia austro-węgierska? Położenie jej jest dziś pod tym względem niemal rozpaczliwe. Ze strony sprzymierzeńca niemieckiego nie może się spodziewać najmniejszych względów. Charakter sprzymierzeńca Austryi nie powstrzymał przecież rządu niemieckiego od wniesienia taryfy, która jest ciężkim dla niej ciosem, nie powstrzymał go od koncesyi na rzecz większości co do cła na jęczmień, który głównie rolnictwu austryackiemu da się we znaki. Czyż będzie względniejszym przy przeprowadzeniu taryfy?

Wypowiedzenie traktatu handlowego ze strony Niemiec wkrótce więc już nastąpić może. „W. Allg. Ztg“ spodziewa się tego już na 1903. A tu Austrya zupełnie jest bezbronna wobec takiej ewentualności. Ugoda cłowa z Węgrami jeszcze nie zawarta, taryfa autonomiczna jeszcze nie wykończona, w austryackiej Radzie państwa panuje niemal anarchia, w Sejmie węgierskim dążność do zupełnego zerwania stosunków polityczno-cłowych z Przedlitawią obok wiszącego w powietrzu przesilenia. Szanse ewentualnej walki cłowej są więc strasznie nierówne, jakiż wobec tego może być jej wynik dla Austryi?

Kraj nasz bogdaj czy nie najbardziej w tej sprawie jest interesowany. Wysokie cła na zboże, bydło, oraz inne produkta rolnictwa, zawarte w nowej niemieckiej taryfie cłowej, dotkną przedewszystkiem Galicyę, gdzie rolnictwo stanowi główną gałąź produkcyi. Nie kto inny więc, lecz my tu zapłacimy koszta tej nowej klęski Austryi.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Warszawa,** 30 listopada.

(Podwójny pochód na Nowym Świecie. — Przypomnienie rocznicy listopadowego powstania. — Jeden połów się nie udał, drugi sztucznie urządzono. — E pur si muove i bezsilność systemu szkolnego. — Spoliczkowany rusyfikator-pedagog).

Kto wczoraj w godzinach przedpołudniowych przechodził Nowym Światem, tego musiał uderzyć niezwyczajny widok. — Po obu stronach Szewskiej ulicy ciągnęła prawie zwartemi szeregami młodzież mundurowa. Więc: studenci uniwersytetu, technolodzy, uczniowie średniej szkoły technicznej Wawelberga i Rothwonda, wreszcie uczniowie wyższych klas dwóch szkół handlowych. Jednocześnie środkiem ulicy ciągnęli policyanci, żandarmi piesi i konni, wreszcie kilku oficerów policyjnych. Pochód ten mimowoli zwracał uwagę przypadkowych a dość licznych na pryncypalnej ulicy przechodniów i nie jeden zaczepiał młodzież z zapytaniem: co to wszystko ma znaczyć?

— Rocznica listopadowego powstania, wracamy z kościoła, — brzmiała jednaka odpowiedź.

Istotnie młodzież warszawska, ożywiona nie tylko nie słabnącym, ale wzmagającym się z każdym rokiem duchem patryotycznym, każdą ważniejszą rocznicę narodową uwydatnia pewnego rodzaju manifestacyą możliwie w najspokojniejszej formie, aby nie napędzać ofiar w pożądliwie nastawioną siatkę policyjno-żandarmską.

Na kilka dni przed rocznicą rzucono krótkie hasło z jeszcze krótszym programem: „nie pójść w sobotę na wykłady, natomiast zgromadzić się w kościele św. Krzyża, dla pomodlenia się za bohaterów walki o wolność przed 72 laty“.

Zdaje się, że policya nie była co do tej schadzki w kościele poinformowana, skoro dopiero w ostatniej chwili, gdy już obszerna świątynia była znakomicie zapełnioną, zebrano naprędce policyantów i żandarmów. Wychodzących z kościoła nie śmiano zatrzymywać, bo i za co, kiedy żaden zewnętrzny objaw manifestacyjny się nie uwydatnił. Poprzestano więc jedynie na wzmiankowanym marszu równoległym do pochodu młodzieży. Na rogu Nowego Swiata i Alei Jerozolimskiej, młodzież ujrzawszy silną kohortę policyjno-żandarmską, zagradzającą drogę, nie chcąc widocznie dopuścić do jakiegobądź starcia, uczyniła odwrót w poprzednim kierunku, w czem naśladowała cofających się eskorta policyjna. Przy rogu ulic: Krakowskie Przedmieście i Berga młodzież rozprószyła się w rozmaite strony, ku niemałemu niezadowoleniu policyi sądzącej, że przecież w nastawioną siatkę jakieś „nieostrożne ryby“ wpadną.

A jednak nie obeszło się bez sztucznego połowu. Oto w Alejach Ujazdowskich, obok Belwederu, aresztowano pewną liczbę (podobno kilkudziesięciu) młodzieńców, rzekomo odtwarzających pochód „Belwederczyków“ pamiętnej nocy z 29 na 30 listopada 1830 roku. Powiadam „rzekomo“, albowiem oprócz tłumniejszego spaceru, żaden objaw demonstracyjny nie był widoczny. Zdaje się tedy, że przedsięwzięte śledztwo nic pozytywnego zatrzymanym młodzieńcom nie udowodni, oprócz chyba nie pójścia na wykłady i gromadniejszej, niż zwykle, wspólnej przechadzki.

Wszakże ta skromna i rozumnie ostrożna wczorajsza manifestacya, główny swój cel osiągnęła, a tkwił on: w przypomnieniu szerszym masom ludności pamiętnej rocznicy. — W epoce różnego rodzaju oportunizmów i gasicielstwa ducha patryotycznego, podobnego rodzaju manifestacye z jednej strony mają znaczenie iście Galileuszowego „e pour si muove“, z drugiej — stwierdzają krzepiąco bezsilność systemu wynaradawiania przez szkołę rosyjską.

Wbrew bowiem wszelkim kłamliwie przez ugodowców rozpuszczanym wersyom, jakoby metoda rusyfikacyi przez szkołę uległa zasadniczym zmianom, liczne fakty stwierdzają nieubłagane konsekwencye systemu, przez Tołstoja i Katkowa przed z górą 30 laty wytkniętego. Toż za mówienie po polsku w obrębie murów szkolnych, prawie codziennie w każdem gimnazyum po kilku uczniów naraz odsiaduje kilkugodzinny areszt. Personal nauczycielski wciąż wyłącznie z głębi cesarstwa sprowadzany nieustannie uważa się za apostołów rusyfikacyi, a im który jaskrawiej to uwydatnia, tem większemi cieszy się łaskami zwierzchniej władzy. Tak n. p. głośnym się stał wypadek z nauczycielem języka rosyjskiego, Aleksandrowskim, w szkole realnej w Kaliszu. Prześladując i szykanując młodzież, ściągnął na siebie mnóstwo skarg ze strony rodziców. Nic to jednak nie pomogło. Kiedy nareszcie uczeń klasy V, Szebeko, zniecierpliwiony, a właściwie zdenerwowany drwinami Aleksandrowskiego, obrażającemi godność narodową chłopca, wymierzył mu tęgi policzek, zdawało się, że tu już będzie kres karyery zbira pedagogicznego. Gdzie tam! Aleksandrowicz został przedstawiony do orderu podobnie, jak w swoim czasie Apuchtin za policzek od rosyjskiego studenta Żukowskiego, otrzymał order Aleksandra Newskiego, — i w dalszym ciągu znęca się nad młodzieżą, a Szebekę po wydaleniu ze szkoły oddano pod sąd.

*Polonus.*

## Zlot Sokołów polskich.

Pojawiła się już i w organie związkowym będzie ogłoszoną odezwa wydziału Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w państwie austryackiem, zwołująca zlot polskiego sokolstwa do Lwowa na dni 28 i 29 czerwca 1903 r. Odezwa, napisana z zapałem, zaznacza, iż zlot będzie zarazem uświetnieniem dziesiątej rocznicy założenia Związku i wzywa gniazda sokole. ażeby rozpoczęły przygotowania do tego przeglądu sił i pracy.

„Pracujmy wszyscy — woła Związek — z myślą o tem, że mamy stawić się jak najliczniej i jak najdostojniej na publiczny przegląd swojego dorobku, a sędzią naszym będzie społeczeństwo polskie, które wyda o nas wyrok według miary tych pojęć, jakie sobie o swojem sokolstwie wyrobiło i tych nadziei, które doń przywiązuje...

„Jesteśmy poważną, świadomą swoich dróg i celów organizacyą narodową, która wyznaje zasadę, że przyszłość należy do silnych i zdrowych; niechże to wyznawstwo nie kończy się na słowach... Jesteśmy placówką, która, wierna swym hasłom i ideałom, nie zwątpiła ani na chwilę o zwycięstwie myśli polskiej; porwijmyż społeczeństwo zapałem i czynną pracą dla tej myśli do utworzenia setek i tysięcy takich placówek pokrewnych, na których polska myśl nie zgłosi abdykacyi, a praca polska nie ustanie!

„Jesteśmy zakonem braterstwa, i miłości, i posłuchu obywatelskiego. Zagrzejmyż czynnem stwierdzeniem zasad tego zakonu wszystkich rodaków do zbratania się i zespolenia dla zgodnej i twardej obrony praw naszych, zdobytych krwią i potem, i kulturną pracą wielkich i sławnych przodków! Do pracy tedy, Druhowie, do powszechnej, wytrwałej, celowej wzywamy was pracy!“

Gotowym także jest zarys programu zlotu. Wedle tego projektu przebieg zlotu będzie następujący:

W sobotę, 27 czerwca po południu przyjazd i rozkwaterowanie uczestników zlotu, powitanie gości obcych, Wielkopolan i delegatów Związku sokolego w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim, zebranie powitalne w sali Filharmonii.

W niedzielę, 28 czerwca, rano o godzinie 6 na boisku zawody jednostek na przyrządach, oraz próba ćwiczeń wspólnych. Po południu o godzinie 5 ćwiczenia publiczne Sokoła polskiego. Wieczorem festyn, teatr, koncert Filharmonii, wieczorek w gmachu Sokoła.

W poniedziałek, 29 czerwca rano o godzinie 6 zawody w igrzyskach, o godzinie 10 pochód uroczysty przez miasto na boisko, msza polowa, oddanie czci krajowi i miast, po południu ćwiczenia publiczne sokolstwa, młodzieży i gości. Wieczorem zebranie towarzyskie w Filharmonii.

We wtorek wycieczka do Jaremcza i zwiedzanie miasta.

Na zlot będą zaproszeni Rusini, Czesi i Słowianie połnduiowi. Przygotowania do tego wielkiego przeglądu sił sokolich polskich są już obecnie w pełnym toku. Komitet obszerniejszy, złożony z przeszło stu Sokołów, zamieszkałych we Lwowie, podzielił się na cały szereg rozmaitych sekcyj, które niebawem rozpoczynają szczegółową pracę. Komisya-matka opracowała już regulamin i rozkład czynności dla poszczególnych sekcyj. Sokolstwo nasze mobilizuje się na całej linii!

*Wandycz.*

## Z parlamentu niemieckiego.

Sobotnie posiedzenie parlamentu niemieckiego trwało tylko dwie godziny i przyniosło dwie niespodzianki. Pierwszą było oświadczenie hr. Posadowskiego na interpelacyę Koła polskiego. Dowiedziano się z niej, że kanclerz zarządził ankietę co do słuszności wyrażonych w interpelacyi skarg polskich i że z tego powodu później dopiero odpowiedzieć może na nią. Wobec tego poseł dr Dziembowski zrezygnował z uzasadnienia, a Izba z omówienia interpelacyi. Fakt, że kanclerz rzeczywiście chce reagować na skargi polskie i poczynić dochodzenia, byłby bardzo pomyślnym, gdyby rezultat z góry nie był wiadomym. — Wszelkie władze, o które też chodzi, zaraportują naturalnie, że Polacy nie mają powodu do skarg. Panuje też obawa, że to odroczenie odpowiedzi ma na celu przewleczenie całej sprawy. — Drugą niespodzianką była zmiana taktyki socyalistów, którzy z czynnej obstrukcyi przeszli do biernej. — W dalszym ciągu obrad nad wnioskiem Kardorffa zabrał pierwszy głos poseł socyalistyczny, Stadthagen. Przygotowany był podobno na czterogodzinną mowę, lecz z powodu nieobecności hr. Ballestrema (w zastępstwie którego przewodniczył wiceprezydent hr. Stolberg) skończył już po pół godziny. Po nim przemawiał poseł Barth (wolnomyślny) również przeciwko wnioskowi. Zanim zaś zabrał głos następny mowca z łona większości, socyaliści na dany przez Singera znak opuścili salę, Singer zaś wniósł o policzenie posłów. Liczenie wykazało, że po wyjściu socyalistów niema w Izbie kompletu do

## „Nieboska komedya“

### na scenie krakowskiej.

W świetnym dorobku epoki romantycznej, „Nieboska komedya“ jest jedynem dziełem, w którem wieszczy duch poezyi polskiej wybiegł daleko poza widnokrąg rzeczy ojczystych i stworzył genialną syntezę poglądów na przyszłe ukształtowanie się stosunków całej ludzkości. Jedyny to poemat — jak trafnie zauważył Julian Klaczko — który z całej literatury polskiej najbardziej należy do literatury świata i najbliżej ją obchodzi. Treścią jego wielka walka społeczna, tocząca się na arenie całej ludzkości, a teatrem przyszłość, która niesie rozwiązanie zagadki. Poza tem jest „Nieboska komedya“ uzasadnieniem realnem własnych wyznań poety, który poezyi jedynie przyznał prawo stawiania horoskopów przyszłości i nazwał ją „wieszczem przewidzeniem najwyższych form, jakie czy na ziemi, czy w niebie przybierze kiedyś realne życie“.

Kiedy zważymy, że ten potężny historyozoficzny poemat — jedyny w Europie poemat o rewolucyi, stworzył poeta 21-letni, mimowoli nasuwa się pytanie, skąd wzięło się w młodzieńcu, wchodzącym zaledwie w życie, tyle gorzkiego doświadczenia, tyle trzeźwego poglądu na świat, tyle głębokiej znajomości haseł ówczesnych, które i dziś nie wiele w formie się zmieniły. Aby na to odpowiedzieć, trzebaby się zagłębić w genezę geniuszu Krasińskiego i w pochód jego twórczej myśli, która daje poecie możność poznania duszy wieku i siłę intuicyjnego przeczuwania przyszłości. On, świadek poczynających się ruchów społeczno-politycznych w latach trzydziestych, dojrzał pod tem wszystkiem, co składało historyę zachodniej i południowej Europy, pod wszystkiemi wzniosłemi hasłami wolności i równości zarody złego, zarody społecznego antagonizmu. I to nasunęło mu myśl stworzenia poematu, który miał wystawić ową wielką walkę, jej zmienne losy i ostateczne horoskopy. „Cywilizacya nasza ma się ku śmierci — pisze poeta — wiem, że bliskiemi są czasy, w których nowe zbrodnie przyjdą karać stare, ale wiem także, że one nic nie utworzą, nie zbudują, przejdą jak koń Attyli“. I taką też jest przewodnia myśl jego poematu.

Spółcześni na wartości i znaczeniu „Nieboskiej komedyi“ zupełnie się nie poznali. Z wyjątkiem kilku powołanych głosów, jak Mickiewicza, Klaczki, Ulrycha i Dembowskiego, które trafnie określiły przewodnią ideę dzieła Krasińskiego, ogół przyjął anonimowy poemat chłodno, przeważnie dlatego, że go nie rozumiał. Poeta, który myślą wyprzedził dwa pokolenia, a dwu dalszym odsłonił szeroko widnokrąg przyszłości, rozumianym być nie mógł.

Dziś wchodzimy w okres, gdzie przepowiednie Krasińskiego poczynają oblekać się w ciało. Dwa obozy, którym przywodzą Pankracy i hr. Henryk, zbliżają się coraz bardziej do siebie w bojowym rynsztunku, abstrakcya wkraczać poczyna w dziedzinę życia rzeczywistego, powódź walki społecznej zalewa coraz szersze obszary. Dla utworu Krasińskiego nadeszła doba aktualności.

Scena krakowska będzie mieć zasługę, że „Nieboską komedyę“ ukazała po raz pierwszy w świetle kinkietów. Zadanie było śmiałe i ryzykowne, bo dramat Krasińskiego, nie pisany i nie przeznaczony dla sceny, obraca się przeważnie w sferze abstrakcyi, a poeta wprowadził doń bardzo nie wiele żywiołu realnego. Zadanie więc teatru streszcza się w umiejętnem i stylowem wtłoczeniu w ramy sceniczne oderwanej, jaskrawemi epizodami znaczonej akcyi dramatu i w zapewnieniu całości tego wysoce idealistycznego, podniosłego nastroju, jaki odpowiada olbrzymiemu założeniu ideowego dzieła.

Przedsięwzięcie teatru krakowskiego powiodło się w zupełności. — Poemat Krasińskiego, ujęty należycie w ramy sceniczne, przemówił do nas całą potęgą wyrazu, ukazał w pełni blasku niepowszednie zalety myśli i artyzmu słowa poety i nie stracił nic ze swego poetyckiego nastroju. Potężne obrazy, zrodzone w wyobraźni poety, przemówiły do nas plastyką, która tchnęła życie w abstrakcyjne epizody i stworzyła w całości jakby jednę wielką epopeję rewolucyi, apoteozę walki socyalnej przyszłości z walącym się w gruzy starym światem.

Z trzydziestu niespełna obrazów poematu scena pozostawiła na swój użytek piętnaście. W tych ramach pomieściła się akcya, rozpadająca się na dwie części: pierwszą, mającą za przedmiot prywatne życie hrabiego Henryka, jego stosunek do żony i wewnętrzną walkę między porywem niepodległego jego ducha, zakochanego w poezyi a obowiązkiem względem żony i Orcia — drugą, malującą walkę dwóch wrogich społeczności o panowanie i władzę.

Jak w każdem dziele poetyckiem, tak i tutaj strona wykonawcza utworu, pozostająca w bezpośredniej zawisłości od nastroju poetyckiego, szczupłe tylko pozostawia pole do rozwoju indywidualnego popisu aktorskiego. — Punkt ciężkości zadania reżyseryi leży tu w stworzeniu harmonijnego zespołu, w rzeźbie słowa i zachowaniu starania o piękno ogólnych linij i konturów.

Piękna tego nie zatracono. Usiłowania wykonawców ról głównych splotły się harmonijnie z tłem scen zbiorowych, a całość przedstawienia od początku do końca utrzymaną była w liniach wysoce estetycznych. Żywioł fantastyczny, wprowadzony w umiarkowanej dozie, nie rozrywał również w niczem poetyckiego i podniosłego nastroju akcyi.

Po poetyckiej parabazie, wygłoszonej z niepospolitym wdziękiem słowa przez pannę Arkawin, przesunęły się przed naszemi oczyma, kolejno pełne symbolistycznego nastroju, sceny domowego życia hrabiego Henryka. A więc najprzód scena przybycia ślubnego orszaku w progi domowe, scena rozmowy z żoną i sprzeniewierzenie się ziemskiej małżonce na rzecz poetyckiego widma, chrzciny Orcia, odwiedziny w szpitalu waryatów i scena nad grobem żony. — Cały ten cykl obrazów, należący do pierwszej części dramatu, ilustrującej stan duszy hrabiego Henryka przed przystąpieniem tegoż do wielkiego dzieła społecznej walki, rozgrywa się pomiędzy trzema osobami: Henrykiem, żoną i Orciem. W scenicznej interpretacyi część ta miała odpowiedni swój nastrój i siłę dramatycznego wyrazu, a pomimo to ruchy, sposób mówienia i całe zachowanie się tych osób na scenie wskazywały, że nie są to postacie z tego świata, ale symbole myśli przewodniej poety. Hrabia Henryk w grze p. Tarasiewicza, z początku nieco chwiejny i blady w konturze, w miarę postępu akcyi przybierał coraz wyrazistsze i bardziej zdecydowane rysy idealisty-marzyciela, wierzącego bez przekonania. P. Wysocka utrzymała postać żony w ramach Grottgerowskich, dała jej wyraz cierpienia i bolesnej rezygnacyi, a w scenie szpitalnej podkreśliła rzecz swą wyrazem silnego tragizmu. Trzeci w tym nierozerwalnym trójkącie, Orcio, bezcielesna prawie postać ślepego dziecka, symbol owego fatalizmu, który wytycza drogę działaniu Henryka, ujmował nieziemskim jakimś wdziękiem. Grająca tę rolę p. Mrozowska, nadała jej linie tak idealistyczne, ton tak dyskretny, akcenta mowy tak rzewne i wdzięczne zarazem, że Orcio jej stał się bezsprzecznie wcieleniem poetyckiej myśli Krasińskiego. I ten ton, wzmocniony w zakończeniu akcentami dramatycznemi, rozdzierającemi serce, przeprowadziła utalentowana artystka konsekwentnie aż do sceny śmierci na Okopach św. Trójcy, stwarzając jednę z najwdzięczniejszych i najwyraziściej utrwalających się w pamięci poetyckich postaci poematu.

Punkt ciężkości scenicznej akcyi „Nieboskiej komedyi“ spoczywa wszelako w ansamblowym ruchu scen zbiorowych części drugiej, gdzie na widownię występuje krwiożerczy tłum rewolucyonistów. Wielka scena orgii w lesie, klasy lokai, przechrztów i rzeźników, mające symbolizować nienawiść i odwet proletaryatu, gotują się do walki, upojone pewnością zwycięstwa, gdy oddane tanecznej orgii, wyprawiają piekielne harce dokoła szubienicy, — wypadła w interpretacyi scenicznej potężnie. W tym zbiorowym ruchu tłumów była i groza i siła i upojenie i szał i humor szekspirowski i prawda życiowa.

Scena rozmowy Pankracego z hr. Henrykiem, ten kulminacyjny moment akcyi poematu wypadła przednio. P. Sosnowski świetnie ucharakteryzowany wyzyskał z talentem doskonałe swe warunki i umiał nadać słowom swym siłę i grozę właściwą w ustach przeświadczonego o swej przewadze przedstawiciela ludu. P. Tarasiewicz wydobywał jako Henryk całą subtelność dyalektyki i poczucia duchowej wyższości, aby zjednać sympatye swemu bohaterowi. Byłby tego nierównie łatwiej dokonał, dobywając więcej siły i energii w akcentowaniu swych tyrad, a więcej wyniosłości w traktowaniu przeciwnika. Jeszcze bardziej wystąpiła ta niedokrewność w scenie końcowej na Okopach, wymagającej pełnego odbłysku siły, energii i egzaltowanego porywu tego bohatera pogrzebanej idei.

W galeryi drugoplanowych figur na pierwszem miejscu dominował p. Kotarbiński w roli Ojca chrzestnego, obok niego zaś pp. Mielewski w roli Leonarda i Frączkowski w roli Przechrzty. Symboliczna postać anioła znalazła dobrą przedstawicielkę w pannie Ordonówne.

Stylowe przygotowanie poematu Krasińskiego i utrzymanie go w nastroju podniosłym i szlachetnym, należnym dziełu tej miary i tego znaczenia w literaturze, zapewni niewątpliwie dłuższe sceniczne powodzenie „Nieboskiej komedyi“.

Jakiebykolwiek jednak były nawet dalsze utworu tego losy, wprowadzenie go na repertoar sceny polskiej zasługuje na uznanie jako wyraz wyższych aspiracyj artystycznych, — które były zawsze przywilejem krakowskiej sceny.

*Wł. Prokesch.*

powzięcia uchwał. Podstęp ten ze strony socyalistów wywołał wśród większości ogromne oburzenie, lecz prezydent zniewolony był salwować posiedzenie.

Podczas mowy Bartha przyszło do przykrego zajścia między Beblem a Richterem. Gdy Barth wskazał na to, że i Richter zwalcza dziś obstrukcyę, Bebel zawołał: Richter jest zdrajcą mniejszości! Richter zerwał się z miejsca i odpowiedział: to infamia! Bebel przywołany został do porządku. Faktem jest, że Richter, weteran parlamentaryzmu niemieckiego, jakkolwiek również zwalcza taryfę i wniosek Kardorffa, uważa obstrukcyę za broń niegodną.

---

†
# Przemysław Kotarski.

Umarł mąż zacny, prawy i pracowity obywatel kraju, kochający i ofiarny syn Ojczyzny. Szedł w szeregi narodowe, gdy trąbka powstańcza zagrała, nie żałował życia młodego i mienia, kładąc je na Ojczyzny ołtarzu; nie szczędził sił, gdy w codziennej pracy kulturnej i ekonomicznej społeczeństwu służyć mu przyszło; dzielił się z towarzyszami narodowej pracy, szedł z pomocą i radą wszystkim, co się do niego zwracali, — a takich było wielu. Cichy, spokojny, pracowity — nie żądny zaszczytów ni godności, dawał w ofierze dla publicznego dobra całego siebie, bez zastrzeżeń, bez pretensyj do rekompensaty.

Takim znali zaiste ś. p. Przemysława Kotarskiego wszyscy, co w bliższą z nim weszli styczność, — a takich garść była nie mała, bo stykali się z nim towarzysze broni, współpracownicy licznych stowarzyszeń i komitetów, koledzy w zawodowej pracy. Śmierć tego dzielnego obywatela odezwie się żałosnem echem w mieście, w którem cicho, uczciwie a statecznie pracował; znajdzie odzew w kraju i poza jego granicami, sięgnie nad Sekwanę i szwajcarskie jeziora, gdzie koledzy emigracyjni ś. p. Przemysława zgon jego boleśnie odczują.

Zapewnie z tej strony, z pod pióra dawnych towarzyszów broni z roku 1863, pojawią się szczegóły biograficzne ś. p. Przemysława Kotarskiego z lat jego młodszych. Kraków pamięta go już mężem dojrzałym, gdy przed laty 20 objął ster Towarzystwa Zaliczkowego. Instytucyę tę podniósł i rozwinął fachowem znawstwem, wytrwałą, codzienną, ciężką pracą, uczciwą oceną stosunków i ludzi. Zwracali się do niego wszyscy z pełnem zaufaniem, że przyjdzie z pomocą im, a instytucyi nie zaszkodzi.

Tutaj atoli zaczynała się dopiero jego praca. Z poza biura dyrektorskiego dążył wszędzie, dokąd wzywała go praca publiczna. Był wraz z ś. p. Asnykiem, z którym wierna łączyła go przyjaźń, i którego powieki przymknął na wieczny spoczynek, założycielem Towarzystwa Szkoły ludowej i w zarządzie jej czynny brał udział, należał do założycieli Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863, którem zawsze bardzo żywo się zajmował, należał do wszystkich prawie Towarzystw kulturalnych i społecznych naszego miasta. Nie szczędził pracy, ni grosza, aby przyczynić się do wszystkiego, co świadczyło o wyrabianiu się samopomocy społecznej i narodowej.

Za prawdziwy też zaszczyt poczytujemy sobie, że człowiek tej pracy i zacności charakteru, należał do grona założycieli naszego dziennika, a żałobą okrywamy dzisiaj jego nazwisko na znak głębokiego żalu, że tracimy w ś. p. Przemysławie Kotarskim wypróbowanego przyjaciela, który dzielił z nami dobre i złe losy, dodawał nam odwagi i zachęty w chwilach ciężkich, otuchę wlewał w nas, pracowników pióra, nieprzepartą swoją wiarą w ideały, w które wierzył bez zastrzeżeń i którym tak wiernie służył.

Żal ten podzielą z nami wszyscy, którzy na życie i czyny ś. p. Kotarskiego patrzyli i ocenić je mogli. Należał on zawsze do tych ludzi, którzy umią jednać sobie tylko przyjaciół, — a śmierć jego grono to zwiększy tymi, co znali go z lat jego młodych.

Śmierć ś. p. Przemysława Kotarskiego będzie dla wielu smutną niespodzianką. — We wrześniu b. r. wyjechał, ciesząc się względnie dobrem zdrowiem, na zwykły swój urlop, aby wypocząć po całorocznej pracy. Udał się do Abazyi, gdzie oczekiwali go już niecierpliwie państwo Mieczysławowie Pawlikowscy, z których domem ścisła i długoletnia łączyła go przyjaźń. Niestety, dni spodziewanej radości zmieniły się w dni smutku. — Zaraz w pierwszym tygodniu swojego pobytu w Abazyi nabawił się ś. p. Przemysław Kotarski ciężkiej choroby kiszek, z którą pasował się przez półtora przeszło miesiąca. Mimo troskliwej opieki, jakiej w domu przyjaciół swoich doznawał, stan jego zdrowia pogarszał się coraz bardziej. Czuł, zdaje się, zbliżającą się katastrofę i zażądał stanowczo, aby go przewieziono do Krakowa. W towarzystwie dra Kosteckiego i swego siostrzeńca ruszył w ryzykowną podróż. Niestety, nie zdołał dotrzeć do jej kresu i umarł w sobotę w Wiedniu.

Zwłoki jego przewiezione będą do Krakowa i pogrzeb z dworca kolejowego odbędzie się we środę, 3 grudnia, o godzinie 3, wprost na cmentarz.

Zmarły pochodził z okolic Płocka w Królestwie Polskiem i liczył 62 rok życia. Był bezżennym; pozostawia starszego od siebie brata i siostrę zamężną.

Cześć pamięci zacnego obywatela i patryoty!

---

Od jednego z przyjaciół ś. p. Kotarskiego otrzymujemy następujące szczegóły o jego udziale w Rządzie Narodowym:

Ś. p. Przemysław Kotarski był najpierw urzędnikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych, a na stanowisku tem używał go Rząd Narodowy do czynności bardzo niebezpiecznych. Mianowano go potem naczelnikiem powiatu kaliskiego z siedzibą w Piotrkowie, gdzie miał być zarazem pomocnikiem wojewody kaliskiego i równocześnie spełniać obowiązki naczelnika miasta.

Na tym posterunku Rządu Narodowego oddał ś. p. Kotarski nieocenione sprawie polskiej przysługi, trzymał bowiem w swojem ręku kierownictwo organizacyi i ruchu wojsk powstańczych na znacznej przestrzeni, dawał i odbierał informacye i t. d. Wiela z aresztowanych przez Moskali rodaków zawdzięcza mu cudowne ocalenie. — Po wyjeździe wojewody kaliskiego za granicę zajął jego miejsce ś. p. Kotarski w r. 1864. Wreszcie działalność jego stała się zbyt jawną, musiał więc ratować się ucieczką za granicę. Aresztowany w Łęczycy, zdołał wyrwać się ze szponów wroga.

Jako emigrant tułał się czas jakiś po miastach niemieckich nad Renem, wkrótce jednak schronić się musiał do Paryża, gdyż rząd pruski i belgijski czyniły za nim skrzętne poszukiwania. Po dłuższym pobycie w Paryżu przybył do Lwowa, skąd przeniósł się na stały pobyt do Krakowa.

---

# Wieczorek listopadowy w „Sokole."

**Kraków**, 29 listopada.

Staraniem komitetu obywatelskiego odbył się wczoraj w sali „Sokoła" uroczysty wieczór pamiątkowy dla uczczenia 72-giej rocznicy bohaterskiej walki o wolność. Obszerna sala „Sokoła" z uderzeniem godziny 7 zapełniła się szczelnie publicznością ze wszystkich sfer naszego miasta. Miejsca boczne wypełnili zwartemi szeregami uczniowie szkół średnich i druhowie-Sokoli w mundurach; przybyła też garstka włościan z pobliskich okolic. Odpowiednio do chwili ułożony program rozpoczął się odegraniem przez orkiestrę „Sokoła" poloneza Tymolskiego: „Wygnańcy na Sybir". Szczupła lecz doskonale wyćwiczona ta orkiestra wykonaniem tego utworu złożyła dowód ciągłych postępów na drodze artystycznego rozwoju.

Słowo wstępne na temat listopadowego powstania wypowiedział p. Kasper Wojnar. Mowca w barwnych słowach scharakteryzowawszy tytaniczny ten bój o wolność, przeprowadził porównanie między listopadowem a styczniowem powstaniem, a porównanie to wypadło na korzyść ostatniego. Powstanie listopadowe dlatego, że było udziałem tylko jednej kasty narodu, trwało tylko 8 miesięcy, mimo że było w możności i w warunkach wywalczenia wolności narodowi; bohaterskie zapasy z lat 1863/4 w których już lud zaczynał brać udział, trwały z przemożnym wrogiem, miesięcy 18 i ostatecznych wysiłków Rosya musiała dokładać, aby zgnieść szczupłe zastępy powstańców. Mowca zakończył wyrażeniem nadziei i wiary, że gdy siermiężny lud zbudzi się w świadomości, jak to już dzieje się pod zaborem rosyjskim i pruskim, wybije godzina odrodzenia dla Ojczyzny. Ogólnie grzmiące oklaski całego audytoryum zawtórowały gorąco wypowiedzianym słowom p. Wojnara.

Poczem nastąpiły produkcye wokalno-muzykalne, w których popisywał się chór „Sokoła", który wykonał bardzo poprawnie i artystycznie kilka utworów. Przy odśpiewaniu na końcu przez chór „Sokoła" chorału Ujejskiego powstali wszyscy z miejsc a w niejednem oku zabłysła łza na wspomienie wieńca cierniowego, co „wrósł nam w skroń".

Najefektowniejszym punktem programu był bez zaprzeczenia „Irydion" Krasińskiego, część IV, scena 2, wykonany w zbiorowej deklamacyi przez grono członków Czytelni akademickiej. Wspaniały dyalog między Irydionem a Ulpianusem, przerywany wykrzykami chóru niewolników, brzmiał z estrady potężnie, głęboko wnikając myślami w nim zawartemi w umysły słuchaczy. P. Lekszycki, jako Irydion, okazał się pierwszorzędnym deklamatorem estradowym. Głos jego pełny, czysty, mile brzmiący i dykcya wyraźna złożyły się na to, że wszyscy zasłuchani byli i jakby zahypnotyzowani jego deklamacyą. Żałować tylko należy, że sceny tej nie przedstawiono w kostyumach, a wtedy wrażenie byłoby jeszcze potężniejsze.

Następnie na estradę wstąpił dr August Sokołowski, celem wygłoszenia odczytu. Podczas gdy poprzedni mowca, p. Wojnar, przemówieniu swemu nadał szersze tło i wysnuł z niego wnioski, prelegent dr Sokołowski ograniczył się w swoim odczycie wyłącznie na powstaniu listopadowem, którego dał jasny, wyczerpujący, na źródłach historycznych oparty przegląd i obraz.

Ponieważ wypadki i osobistości z lat 1830/31 nie obce są większej części naszego społeczeństwa prelegent zajął się przeważnie jedną tylko z działających wtedy postaci historycznych, najmniej znaną i uznaną, chociaż najwięcej zasłużoną i najgenialniejszą, najbardziej duchem patryotyzmu przejętą. Postacią tą był Ignacy Prądzyński, genialny taktyk wojenny, olbrzymia dusza, chociaż w nikłem ciele ukryta. Prelegent najdrobniejszemi a historycznemi szczegółami udowadniał, że gdyby Skrzynecki nie zwlekał, nie paktował z wrogiem, nie wyprawiał uczt w obozie, a tylko szedł za radą Prądzyńskiego, cała armia, jaką tylko do dyspozycyi wtedy miała Rosya, byłaby zniesioną, a Polska, Litwa i Ruś odzyskałaby niepodległość. Niestety, ludzie ówcześni, wyjąwszy jednego Prądzyńskiego, nie dorośli do zadania i sprawę całą zaprzepaścili. Odczyt swój wygłosił dr Sokołowski jako apoteozę Prądzyńskiego, któremu od narodu należy się cześć i uwielbienie.

Po hucznych oklaskach, któremi podziękowano prelegentowi za piękny odczyt, nastąpiły w dalszym ciągu produkcye muzyczne i wokalne. Panna Janina Uzarska odśpiewała kilka utworów Zawadzkiego i Moniuszki, jak zwykle, zyskując zasłużone brawa, tak, że zmuszoną była śpiewać jeszcze nad program.

Następnie popisywał się kwartet na cytry, w skład którego wchodzili pp.: Senowski i prof. Stach (członkowie krakowskiego Towarzystwa miłośników cytry) oraz panie R. Juffe i R. Przibil.

Uroczysty wieczór zakończył się odegraniem potpourri z „Krakowiaków i Górali" układu kierownika orkiestry sokolej, L. Urygi.

---

# Kronika.

**Kraków**, 1 grudnia.

**Z powodu zgonu** ś. p. Przemysława Kotarskiego powiewa z lokalu Towarzystwa Zaliczkowego, którego zmarły był dyrektorem, żałobna chorągiew.

Po murach kościelnych rozlepiono następujące karty żałobne:

Przemysław Kotarski, dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie, b. uczestnik powstania narodowego w r. 1863, urodzony w r. 1840 w Płockiem w Królestwie Polskiem, po długich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Wiedniu dnia 29 listopada 1902.

Pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w Krakowie, we środę d. 3 grudnia o godz. 3 po południu, z dworca kolejowego wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie we czwartek d. 4 grudnia o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów.

**„Gwiazdka" dla dzieci na Śląsku.** Z Cieszyna otrzymujemy następujące pismo:

Zbliża się czas Bożego Narodzenia, to najmilsze święto dziatek, na które się one już naprzód cieszą tak serdecznie. Wierny swej tradycyi komitet opiekuńczy Polek tutejszych, zawiązany z upoważnienia „Macierzy szkolnej", który już od początku otwarcia szkoły polskiej ludowej opiekuje się jej dziatwą, rozdając w ciągu roku ciepłe obiady, postanowił i w tym roku, jak w latach ubiegłych urządzić dla nich „gwiazdkę". Ponieważ fundusze komitetu są nader szczupłe tak, że nawet na obiady dla dziatwy nie zawsze wystarczają, przeto zwracamy się do znanych z ofiarności zacnych rodaków i rodaczek z poza Śląska z gorącą prośbą o datki chociażby najskromniejsze na cel powyższy. Wdzięczność małych serduszek dziatwy kresowej będzie najlepszą nagrodą za ofiarowane dary, które prosimy przesyłać na ręce przewodniczej komitetu Maryi Dybowskiej w Cieszynie (Stary Targ, l. 14), lub na ręce skarbniczki Zofii Popiołkowej w Cieszynie (ul. Dworkowa, l. 13).

Marya Dybowska, przewodnicząca; Marya Falkensteinówna, sekretarka; Zofia Popiołkowa, skarbniczka.

**Ślub.** W sobotę wieczorem w kościele św. Piotra pobłogosławiony został związek małżeński p. Ludwika Karola Górskiego, zarządcy „Drukarni Literackiej", z panną Maryą Czesławą Michalską, córką ś. p. Wojciecha i Agnieszki z Bandurów.

**Szereg odczytów o kwestyi kobiecej** rozpocznie jutro w sali hotelu Saskiego p. Marya Turzyma rzeczą p. t. „Czy istnieje i co to jest kwestya kobieca". Początek o godz. 6 wieczorem.

**Z Tow. „Polska sztuka stosowana".** Sekretarz Towarzystwa po zamknięciu wystawy w Warszawie powrócił do Krakowa i przyjmuje pomiędzy godz. 11 a 1 w lokalu własnym Towarzystwa (Wolska 14), gdzie zapisywać się można na członków na rok 1902/3, jak również odbierać premie (1-szy zeszyt materyałów artystycznych) za rok ubiegły 1901/2.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: „Cień", dramat w 3 aktach W. Feldmana, budzi wielkie zajęcie. Autor, który dotychczas dla prac swoich szukał tła w konfliktach społecznych, w tej sztuce po raz pierwszy występuje z problemem psychologicznym, doprowadzającym do wstrząsających konfliktów dramatycznych. Nad sztuką panuje postać niezwykłej indywidualności kobiecej, a p. Wysocka znajdzie tu pole dla swego talentu.

**Pogadanki o „Nieboskiej komedyi".** We wtorek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Koła artystyczno-literackiego pogadanka o „Nieboskiej komedyi" Zygmunta Krasińskiego, którą zagai prof dr Mazanowski.

**Rozdanie nagród.** Wczoraj przed południem w sali obrad Rady miejskiej odbył się uroczysty akt wręczenia nagród wystawcom I-szej wystawy prac uczniów rękodzielniczych. Na uroczystość tę przybył prezydent miasta p. Friedlein, liczni radcy miasta, poseł Jan Rotter, naczelnicy biur magistratu, komitet wystawy, rękodzielnicy krakowscy oraz ogromny zastęp uczniów rękodzielniczych.

Do tych ostatnich przemówił prezydent Friedlein, raz jeszcze zaznaczając korzyść takich wystaw i zachęcając zebranych, aby w dalszym ciągu usilnie i skutecznie pracowali w swoim zawodzie, bo każda praca na każdem polu przedsięwzięta przyczynia się do wzrostu i potęgi naszego społeczeństwa i służy na pożytek ojczyźnie.

Prezes komitetu urządzającego wystawę, p. Piotr Kosobucki przemówił następnie, wyjaśniając warunki, pod jakiemi nagrody małoletnim wystawcom udzielane były.

Po obu przemowach sekretarz wystawy odczytywał głośno imiona i nazwiska uczniów, którym przysądzono nagrody, laureaci zbliżali się do trybuny, a prezydent wręczał im arkusz kartonu, ozdobiony emblematami i podpisami całego komitetu wystawy, na którym to arkuszu wyrażonem zostało, jaką nagrodę otrzymał wystawca. Nagród jest trzy: srebrny medal, bronzowy medal i list pochwalny. Karton wczoraj rozdawany jest tylko tymczasowy, zanim medale i listy pochwalne zostaną przez komitet wygotowane.

Po rozdaniu nagród przemawiali jeszcze imieniem grona uczniów rękodzielniczych terminatorzy: Bisztyga i Drzymalski.

Imienny wykaz wszystkich nagrodzonych wystawców zamieściliśmy w Nrach 263, 265 i 274 naszego pisma.

**Z Towarzystwa „O własnych siłach"** donoszą nam: Do Towarzystwa przystąpili pp.: Br. Romaszkan z Horodenki, Schiller Leon, oraz Związek Kółek rolniczych w Krakowie jako członkowie wspierają z wkładką roczną 20 kor., a p. Stanisław Rożnowski, właściciel fabryki mydła, jako członek zwyczajny z wkładką roczną 10 koron.

**Św. Mikołaj w Resursie urzędniczej.** Coroczna ta uroczystość dla „Milusińskich" odbędzie się w sobotę d. 6 grudnia w resursie. Program następujący: 1) Koncert małych wirtuozów na skrzypcach i fortepianie. 2) Deklamacya. 3) Odegranie nie przez dzieci ze współudziałem starszych amatorów sztuki ludowej p. t. „Łobzowianie". 4) Odśpiewanie okolicznościowych kupletów. 5) Ukazanie się św. Mikołaja w towarzystwie kilkunastu aniołków; po stosownej przemowie św. Mikołaj rozdawać będzie podarunki, przyczem dzieci wywoływać się będzie po imieniu i nazwisku. 6) Na zakończenie gry towarzyskie i tańce li tylko dla dzieci pod wodzą pp. komitetowych przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 pułku. Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem. Dzieci należy zapisywać u sekretarza resursy p. Bolesława Sulimirskiego codziennie między godziną 6 a 9 wieczorem. Lista w piątek o godz. 9 wieczór będzie zamknięta, późniejsze zatem zgłoszenia uwzględnione nie będą,

**III bal artystyczny** odbędzie się dnia 31 stycznia na dochód Tow. wzajemnej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych. Swojski, a zarazem niezwykle oryginalny charakter do dekoracyi, oraz opinia poprzednich zabaw, każą się spodziewać, że bal ten należeć będzie do najświetniejszych i najliczniejszych.

**Z Towarzystwa ogrodniczego.** We środę dnia 3 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego posiedzenie miesięczne krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

**Hodowla kotów w Krakowie.** Z okazyi otwarcia w Paryżu wystawy kotów, która, jak donoszą dzienniki, cieszy się wielkiem powodzeniem, pozwalamy sobie zwrócić uwagę czytającego ogółu na sposób hodowania kotów w naszem mieście.

Żadne ze zwierząt domowych nie doznaje u nas tak złego obchodzenia się ze strony człowieka, jak kot. Uważa się go za zwierzę szkodliwe, szczuje się go psami i z wyjątkiem małej liczby wybrańców losu, pozostawia się go własnemu przemysłowi. Nierzadko uwiązanego na sznurku zamyka się na dni kilka dla łowienia myszy tam, gdzie one są i tam, gdzie ich niema. Ileż to razy dzieci bawią się kociakiem, jak martwą zabawką — i zagniatają go na śmierć! A jeżeli zgłodniałe zwierzę upomni się o swoje prawa, natenczas roztrąca mu się kości, oblewa się go warem, lub rzuca z piętra na kamienie. Ale to nie koniec dramatu.

Do najwyższego stopnia skatowane zwierzę, oślepione, rozniesione rozkładem organicznym, wyrzuca się na ulicę, aby tam agonią swą skupiało koło siebie dziatwę uliczną i urągało humanitarnym uczuciom XX wieku. Takie okazy widzieliśmy zeszłego tygodnia aż trzy w jednym dniu: na rogu Rynku i ul. Brackiej, przed domem narożnym przy ul. św. Marka i św. Krzyża i przy linii A-B.

Czas zmienić ten sposób postępowania. Kto kota nie potrzebuje, lub go nie może chować, niech go nie chowa; ale nie należy znęcać się nad nim. Ludzie dobrej woli to uznają, opornych dotyczące organa niechaj pouczą.

*Przyjaciel ludzi i zwierząt.*

**Sprzeniewierzenie na poczcie.** Po dwa dni trwającej rozprawie w sobotę wieczór zapadł wyrok w sprawie Jana Surowieckiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie, jakiego dopuścił się na urzędzie ekspedytora pocztowego w Trzebini. Gdy sędziowie przysięgli większością głosów zatwierdzili winę oskarżonego, trybunał skazał go na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

**Nieszczęśliwy wypadek.** W sobotę między godziną 6 a 7 wieczorem na torze kolejowym pomiędzy mostem podgórskim a wiaduktem w ulicy Wielopole, w miejscu odnogi do Kocmyrzowa, został na pół przejechany 23 lat liczący robotnik kolejowy, Jan Szarek, rodem ze Szczurowej. Wypadek został dostrzeżony przez maszynistę lokomotywy pociągu, dążącego z Wieliczki, p. Antoniego Stróżyńskiego, który zauważył jakąś zawadę pod kołami lokomotywy. Na wskazane miejsce udała się niezwłocznie komisya policyjna z lekarzem kolejowym drem Połniakiem i zastępcą naczelnika stacyi, p. Rekuckim. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej. — Przyczyna samobójstwa lub też śmierci wypadkowej niewiadoma. O wypadku zawiadomiono prokuratoryę państwa.

**Rozpaczliwy czyn wzgardzonego kochanka.** Józef Nikodem, który dnia 13 października b. r. strzelał z rewolweru do swojej kochanki, Stefanii Koperskiej, a następnie siebie życia chciał pozbawić, stawał dzisiaj przed sądem, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. — Jak wiadomo z doniesień dzienników w swoim czasie, Nikodem strzelał z żalu, że Koperska, kelnerka, odmówiła mu ręki, słowami: „nie pójdę za pana, gdyż nie miałam szewca w rodzie." Gdy jednak rozprawa wykazała, że Nikodem był wtedy przez upicie się zupełnie niepoczytalny, a znawcy broni pp. Gliniecki i Splichal orzekli, że rewolwer jest taki lichy, że absolutnie z niego zabić człowieka niemożna — trybunał, któremu prawodniczył radca sądu krajowego, p. Turowicz, skazał Nikodema za przekroczenie opilstwa i za niedozwolone noszenie broni na 3 tygodnie aresztu. Oskarżony, którego bronił adwokat, dr Marek, prosił o odroczenie kary na miesiąc, do czego się trybunał przychylił.

**Kolbuszowa.** Przed kilkoma dniami ukonstytuowała się u nas nowa Rada miejska. Wybrano burmistrzem tutejszego mieszczanina p. Stanisława Stobierskiego.

**Z Białej** piszą nam: Opuścił nasze miasto kancelista tutejszego sądu p. Karol Długoszewski przeniesiony do namiestnictwa we Lwowie. Z żalem pożegnać go przyszło, bo popierał sprawę narodową na każdym kroku. Jemu to udało się nabyć realność, w której mieści się Czytelnia polska. Nikt Czytelni miejsca sprzedać nie chciał, on przeto znalazł właściciela, który mu realność sprzedał. Nazajutrz przeszła realność na własność Czytelni. Wydział ówczesny wręczył mu w uznaniu trudów i jako kompensatę wydatków poniesionych dar honorowy, a on się go zrzekł na rzecz funduszu budowy Czytelni. Więcej takich.

---

**Zmarli.**

Rozalia z Nowotnych Stefańska, wdowa po maszyniście w Swoszowicach, zmarła dnia 30 listopada, licząc lat 74.

W Warszawie zmarł Adam Norblin, znany przemysłowiec.

W Petersburgu zmarł dr Alfons Erlicki, psychiatra.

# Ze świata.

**Proces Wolfa.** W sprawie Wolfa z paniami Seidl i Tchan sąd odrzucił dowód ze świadków. Ani p. Seidl, ani jego żona, ani ich córka uwiedziona przez Wolfa, a poślubiona oszukanemu Tschanowi, nie zostali na rozprawę wezwani.

Dr Rosa, obrońca Wolfa, w wywodzie swoim oświadczył, że kobieta skutkiem erotycznych błędów staje się pozbawioną czci, ale mężczyzna nie, jeżeli tylko obowiązki swoje „zresztą" wypełnia. Wogóle smutną jest rzeczą, że tego rodzaju sprawy przeciwnicy Wolfa wyciągnęli przed forum publiczne.

Wolf zabrawszy głos, oświadczył, że popełnił błąd i ma świadomość jego, ale popełnił go z namiętności, skutkiem zbyt gorącej krwi. „Kto się czuje niewinnym — rzekł Wolf — niechaj na mnie rzuci kamieniem". Gdy poznał pannę Seidel, ojca jej znał tylko z widzenia, o zaręczynach jej zaś nie miał żadnej wiadomości.

Schalk odpowiedział Wolfowi podniesionym głosem: Kto w życiu prywatnem nie jest honorowym, ten nie ma prawa i w życiu publicznem grać roli człowieka honorowego.

Trybunał, jak to zaznaczyliśmy, po całogodzinnej wyczerpującej naradzie uchwalił nie dopuścić przeprowadzenia dowodu w tej sprawie, natomiast dopuścił przeprowadzenie dowodu prawdy w sprawie obrażenia Wolfa przez Schalka słowami: „polityczny awanturnik i pasożyt". Po ogłoszeniu tej uchwały przewodniczący zawiadomił sędziów przysięgłych, że rozprawę odracza do wtorku.

**Sensacyjny proces** ukończył się w Rouen. Sąd przysięgłych uznał artystę malarza Syndona winnym zamordowania finansisty z Paryża Lucyana Dawida w Etretat. Trybunał uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Syndona na 10 lat więzienia.

**Wydalenie korespondenta.** „Die Zeit" przynosi wiadomość, że korespondent tego dziennika został wydalony z Belgradu, oczywiście za nieprzychylne stanowisko wobec rządu tamtejszego. Korespondenta dziennika „Die Zeit" wydalił rząd na życzenie p. Petrowica, kierownika belgradzkiego rządowego biura prasowego i korespondenta „N. Fr. Presse", który w ten sposób chciał się pozbyć niewygodnego rywala w stolicy Serbii. Ów p. Petrowic wziął niejako w arendę informowanie (oczywiście tendencyjne, t. j. na korzyść Serbii) Wiednia, gdyż jednocześnie zasila depeszami także wiedeńskie biuro korespondencyjne.

**Jak w bajce.** Z Odesy donoszą:

Na parostatku floty ochotniczej, przewożącym skazańców na Sachalin, znajdował się między innymi stary żyd. Dziwnem swem zachowaniem zwracał ogólną uwagę. Krzyczał, płakał, przeklinał i każdego starał się przekonać o swojej niewinności. I zaiste, sprawa jego jest tak niezwykła, że z powodzeniem mogłaby służyć za temat do ciekawej opowieści.

Więzień ten, niejaki D., utrzymywał przed kilku laty na jednym z traktów w podolskiej gub. karczmę. Pewnej nocy podczas okropnej burzy do karczmy zajechało 3 nieznanych mężczyzn i zażądali oddzielnego pokoju, poczem zamówili herbatę i zamknęli się na klucz. Karczmarz poszedł spać. Nieznajomi jednak tak silnie go intrygowali, iż po chwili wstał i postanowił podpatrzeć, co oni właściwie robią.

Zajrzawszy przez okno, osłupiał...

Jeden z nieznajomych wyjmował z małej skrzynki paczki sturublówek i przeliczywszy je, wkładał z powrotem do skrzynki. Napełniwszy, zwrócił się do 2 pozostałych ze słowami: „To jest 100 tysięcy rubli".

Karczmarz postanowił te pieniądze posiąść, nie wiedział tylko w jaki sposób. Ukraść? — bał się. Wkrótce plan był gotów. Przeczekawszy, póki nieznajomi nie usnęli, D. przesunął ostrożnie przez rozbite okno rękę i wyciągnął kluczyk od szkatułki, poczem pogalopował do pobliskiego strażnika z prośbą, aby ten natychmiast pojechał aresztować trzech nieznanych mu ludzi, którzy zatrzymawszy się u niego, skradli mu szkatułkę ze 100 tysiącami rubli. Gdy strażnik wzdragał się, nie wierząc, aby ten ubogi żyd mógł posiadać tak duże pieniądze, żyd pokazał mu kluczyk i obiecał dać mu za odebranie pieniędzy 15 tysięcy rubli. Strażnik wówczas zgodził się.

Powróciwszy do karczmy ze strażnikiem, D. dowiedział się, że nieznajomi przed półgodziną opuścili karczmę. Wtedy żyd począł wyrywać sobie włosy, płakać i upadłszy do nóg strażnika, błagał go, aby udać się w pogoń, obiecując strażnikowi za to 25.000 rubli. Wkrótce nieznajomych dogonili. Karczmarz zobaczywszy na bryce szkatułkę, w której były złożone pieniądze, wskazał na nią i dowodząc, że jestto właśnie ta, którą jemu ukradli i na dowód pokazywał kluczyk. Nieznajomi ku ogromnemu zdziwieniu karczmarza z całą gotowością skrzynkę zwrócili, tłomacząc się, że widocznie woźnica ich, wynosząc rzeczy, przez omyłkę zabrał skrzynkę należącą do karczmarza. Karczmarz uradowany zabrał pieniądze, a nieznajomi pojechali dalej. Po powrocie do karczmy, karczmarz natychmiast wypłacił strażnikowi obiecane 25.000 rubli.

W parę dni strażnik przyjechał do D. i kilkakrotnie dopytywał się, czy pieniądze te istotnie należały do niego. Karczmarz uporczywie obstawał przy swojem, przysięgając, że pieniądze te zbierał całe życie jego ojciec i on. Wówczas strażnik, aresztował go pod zarzutem fałszowania pieniędzy, gdyż otrzymane od D. pieniądze były fałszywe. Można sobie wyobrazić przerażenie karczmarza.

Nie pomogły żadne tłomaczenia się ani przysięgi i sąd wobec silnych poszlak, uznał winę D. za dowiedzioną i skazał go na 20 lat ciężkich robót.

**Ładny wiek.** W Warszawie umarł Zygmunt Zaleski-Rosenheim, długoletni współpracownik domu J. G. Bloch w 103 roku życia.

**Dzienników czeskich** i pism peryodycznych wychodzi obecnie 690, z tej liczby 300 w samej Pradze, 320 na prowincyi, a 70 w Ameryce.

**Czeski teatr w Bernie.** Komitet budowy czeskiego teatru na Morawach postanowił zebrać 600 tysięcy koron ze samych Moraw tym sposobem, iż każda z 2000 czeskich gmin na Morawach ma wziąć udział w składkach sumą 200 koron, co da sumę 400.000 koron. Resztę ma komitet uzyskać drogą prywatnych ofiar, które wciąż płyną obficie nawet z Ameryki, skąd pewna jednostka sumę 1000 koron w ostatnich dniach przysłała.

**Niszczenie ptaków śpiewających.** W południ. Tyrolu od kilku tygodni do wszystkich miast i miasteczek przynoszą wieśniacy mnóstwo ptaków śpiewających, które handlarze nabywają za bezcen i sprzedają je na tuziny po 1 koronie za tuzin. W północnych Włoszech oddawna wieśniacy tysiącami łowią i zabijają ptactwo, nie oszczędzając nawet jaskółek.

---

**Mianowania i odznaczenia.** Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował adjunkta sądowego dra Zygmunta Hofmokla w Krakowie redaktorem polskiego wydania dziennika ustaw państwowych.

Cesarz nadał starszemu oficyałowi kancelaryjnemu przy sądzie krajowym w Krakowie, Bernardowi Cieczkiewiczowi, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł dyrektora kancelaryjnego.

---

**Repertoar Teatru miejskiego.**

We wtorek 2 grudnia: „Nieboska komedya".
We środę 3 grudnia: „Nieboska komedya".
We czwartek 4 grudnia: „Nieboska komedya".
W sobotę 6 grudnia: „Cień", dramat w 3 aktach W Feldmana.
W niedzielę 7 grudnia o godzinie 3 po południu: „Monna Vanna"; wieczór: „Małżeństwo na próbę".
W poniedziałek 8 grudnia o godzinie 3 po południu: „Państwo młodzi"; wieczór: „Nieboska komedya".

---

**Z kalendarza.** We wtorek 2 grudnia: Aurelii m. i Bibiany: we środę 3 grudnia: Franciszsa Ksawerego; we czwartek 4 grudnia: Barbary p. i Piotra Chr.

Wschód słońca 2 grudnia o godzinie 7 minut 20. zachód o godzinie 3 minut 38; długość dnia godzin 8 minut 18

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 30-go listopada pochmurnie; termometr doszedł od—5·8 C. do + 1·0 C.; Barometr szedł w górę.

Dnia 1-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·7 mm, termometru — 7·2 C.

Wiatr wschodni.



# Z sali sądowej.

**Kraków**, 1 grudnia.

Morderstwo i oszczerstwo.

Znown proces karny przed przysięgłymi, którego źródła sznkać należy w namiętnościach Indzkich. Oskarżony o zbrodnię morderstwa i oszustwa zasiadł na ławie obwinionych 23-letni parobek z Zagórza (pow. Wieliczka) Jan Porębski. Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje: Dnia 11 sierpnia b. r. włościanin Paździorkiewicz wyszedł o świcie do stodoły obudzić śpiącą tam swoją służącą, Magdusię Kortównę. Lecz tam zamiast na łóżku, gdzie zwykle sypiała Kortówna, zastał ją klęczącą za wrotami, a skoro jej dotknął, przekonał się, że Magdusia była zimna. Co tchu pobiegł po żonę, w jakiś czas przyszli i inni świadkowie i wszyscy sprawdzili, że Magdusia jest nieżywa. Całą szyję miała zmarła okręconą sznurem, przymocowanym do belki sąsieka, co mogło wzbudzić podejrzenie samobójstwa.

Wskutek doniesienia, uczynionego do władzy, zarządzono oględziny i sekcyę zwłok, które stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że denatka prawdopodobnie we śnie na łóżku napadnięta, twarzą do poduszki przyciśnięta, została najpierw uduszona, a następnie powieszona.

Kiedy już pewnem się stało, że biedna Magdusia padła ofiarą mordu. nie trudno było odszukać sprawcę. Bo przypomniano sobie, że gdy w roku 1901 Magdusia służyła we dworze w Zagórzu, zalecał się do niej 23 letni parobczak Jan Porębski, z którym zamordowana utrzymywała stosunek miłosny. Gdy wiadomość o tem doszła do uszu rodziców Jana: Błażeja i Agaty Porębskich, ściągnęli oni Kortównę do wójta, przed którym Kortówna przyznała się do stosunku tego, a nawet prawdziwość jego na klęczkach przed obrazem zaprzysięgła, co Jana Porębskiego tak oburzyło, że w pasyi zawołał: „poczekaj, ja ci nie darnję!“ Odtąd kilkakrotnie żaliła się Kortówna, że ile razy Jan Porębski ją spotkał, tyle razy ją pobił i wprost zagroził śmiercią, mówiąc, że jak ją gdzie złapie, to już po świecie chodzić nie będzie. Jan Porębski, stawiony w dniu 15 sierpnia przed sędziego śledczego w Wieliczce, zaparł się zarzuconego mu morderstwa, tłomacząc się, że krytycznej nocy spał z bratem Kazimierzem w stodole swych rodziców i że żaden z nich poza stodołę w nocy się nie wydalał, zaparł się także wszelkich stosunków z Kortówną. Dopiero dnia następnego zgłosił się obwiniony sam do sędziego śledczego i ze skruchą, a nawet z płaczem przyznał się do winy, podając szczegóły z nader małemi odmianami zgodne z zeznaniami świadków i z wynikiem sekcyi zwłok denatki.

Podał on wtedy, że krytycznego dnia trzeci ich brat Józef wróciwszy z dworskiej roboty opowiadał przy obiedzie, jakto tam ludzie gadają o jego stosunkach z Kortowną i spodziewanem ojcowstwie, co jego wielkim wstydem przejęło. Wszak już dnia 8 sierpnia nie wybrał się na odpust — jedynie dlatego, aby ludziom zejść z oczu. To też idąc z bratem swym Kazimierzem do stodoły na nocleg, pod nieprzepartem uczuciem owego wstydu powziął zamiar pozbawienia Kortówny życia, po uśpieniu się brata wyszedł ze stodoły, a pokrzepiwszy się nieodzowną w takich razach wódką, udał się ku domostwu Paździorkiewiczów, gdzie za jego zbliżeniem się pies zaszczekał, a na głos psa wyszła Kortówna ze stodoły. Wtedy on ukrył się za wierzbę, a gdy na boisko wracała, doskoczył do niej, obalił uderzeniem ręki na łóżko czy boisko, przewróconą twarzą chwycił od spodu rękami pod gardło i ściskając dusił, aż dwa razy zacharczała, a potem ucichła. Dla upozorowania samobójstwa zawiesił zwłoki na sznurku u belki sąsieka.

Takież same zeznania poczynił obwiniony przed klucznikiem sądowym w Wieliczce.

Tymczasem odstawiony do sądu śledczego w Krakowie i słuchany w dniu 19 sierpnia ni stąd, ni z owąd stracił mowę, następnego zaś dnia zgłosiwszy się sam do sędziego odzyskał wprawdzie mowę, ale zato odwołał poprzednie swoje przyznanie i wskazał brata Kazimierza jako sprawcę mordu, gdyż tenże właśnie z powodu Kortówny został ze służby na folwarku w Zagórzu w dniu 11 sierpnia wydalony; dalej że krytycznej nocy Kazimierz szedł ze stodoły podając, jakoby szedł do dworu po jakiś łańcuch, że gdy w jakiś czas wrócił do stodoły. zapytany „gdzie był“, odpowiedział „gdziem był, tom był“, ale w dniu 13 sierpnia przynał się obwinionym do morderstwa, że zresztą już w dniu 12 sierpnia zauważył obwiniony krwawe plamy na koszuli i kurtce Kazimierza, który miał je ukryć na strychu domu rodziców.

Pierwotne przyznanie się do niepopełnionej winy tłomaczył obwiniony tem, że chciał zakryć brata, mając obiecane przez ojca, że przy pomocy adwokata będzie uwolniony.

Zeznanie to spowodowało przyaresztowanie Kazimierza, który jednak do winy się nie przyznał, a zresztą przeciw Kazimierzowi przeprowadzone śledztwo wykazało bezpodstawność tego obwinienia. Natomiast śledztwo dało bardzo niepomyślne wyniki dla Jana Porębskiego, na podstawie którego prokuratorya oskarżyła go o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie Magdaleny Korta, tudzież o zbrodnię oszczerstwa na osobie brata Kazimierza Porębskiego popełnioną.

Do rozprawy, której przewodniczy wiceprezydent dr Morelowski, oskarża zastępca prokuratora dr Czyszczan a broni adw. dr Lewartowski, powołano 26 świadków, tudzież dwóch znawców lekarzy: dra Schaittra i dra Jankowskiego.

Na dzisiejszej rozprawie obwiniony nie przyznaje się do winy, przeczy wszystkim zarzutom, a znaki na twarzy, które odniósł prawdopodobnie w zapasach ze swą ofiarą, tłomaczy jako pogryzienie przez konia w stajni. Oszczerstwo rzucone w śledztwie na brata cofa, co do samego jednak faktu morderstwa nie ma pojęcia, kto się mógł do dopuścić.

Rozprawa potrwa dwa dni.

# Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wędrowiec“** Nr 48 opuścił prasę i został rozesłany prenumeratorom. Na tytułowej karcie tego zeszytu widnieje podobizna kamienicy „pod okrętem“ w Warszawie podług rysunku St. Masłowskiego, dalej spotykamy szereg rycin z obrazów słynnego malarza Waltera Crane: „Lilia wodna“, „Objawienie“, „Europa“ i „Miłość zaciera wszystko“. Pod rubryką „Swiatła i cienie“ znajdujemy sylwetkę jubileuszową Ludwika Górskiego z jego portretem. W części literackiej, bogatej jak zwykle, dominuje piękny wiersz A. Langiego: „Z rozmyślań“. Wogóle znać ciągły postęp w rozwoju „Wędrowca“, który już zaczyna dorównywać najbogatszym takim publikacyom zagranicznym, a które w każdym polskim domu powinny zniknąć ze stołu, ustępując miejsca „Wędrowcowi“.

# Dział ekonomiczny.

**Upaństwowienie kolei północnej.** Towarzystwo politechniczne we Lwowie na ostatniem swem posiedzeniu tygodniowem, powzięło następującą uchwałę:

1) Wnieść petycyę do Koła polskiego w sprawie upaństwowienia kolei północnej już od 1 stycznia 1904, biorąc za podkład memoryał Izby handlowej lwowskiej;

2) udać się do inżyniera Pawła Stwiertni, posła do Rady państwa, a b. sekretarza Towarzystwa politechnicznego lwowskiego, z prośbą o energiczną opiekę w tej sprawie w odpowiednich komisyach;

3) zaprosić odpowiedniem pismem do równorzędnej akcyi w tej sprawie Towarzystwo techniczne w Krakowie i

4) uprosić swoich członków, zasiadających w Radzie miejskiej lwowskiej o poruszenie tej sprawy na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej, w celu uchwalenia także petycyi do Koła polskiego w sprawie upaństwowienia kolei północnej od dnia 1 stycznia 1904.

**Z Banku krajowego.** Rada nadzorcza zamianowała na posiedzeniu z dnia 20 z. m. Waleryana Erlachera prokurzystą, Ignacego Krzysakowskiego starszym referentem hipotecznym, Włodzimierza Marajewskiego referentem hipotecznym, Czesława Jaszka likwidatorem, a Stefana Riegera adjunktem II klasy.

**Stacya Chrzanów.** Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Rozszerzenie miejsca nadawczego „Chrzanów stacya towarowa“ i zniesienie przystanku osobowego „Chrzanów“, które dnia 1 grudnia b. r. nastąpić miało, zastanawia się wskutek rozporządzenia generalnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych i odkłada się na czas nieograniczony.

**Przy ciągnieniu losów z r. 1864** w Wiedniu, dzisiaj dokonanem, główna wygrana padła na ser. 1062 nr. 91; wygrana 40.000 kor. na ser. 3530 nr. 89; 20.000 kor. na ser. 2835 nr. 98; 10.000 kor. na ser. 9015 nr. 57 i ser. 1062 nr. 100; 4.000 koron na ser. 9057 nr. 27 i ser. 2379 nr. 19.

**Wiedeń**, 1 grudnia. Pszenica na wiosnę 7·65 do 7·66. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Żyto na wiosnę 6.79 do 6·80. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·67 do 6·69. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Deszczowo.

**Budapeszt**, 1 grudnia. Pszenica na kwiecień 7·57 do 7·58. Żyto na kwiecień 6·60 do 6·61. Owies na kwiecień 6·35 do 6·36. Kukurydza na maj 5·73 do 5·74. Rzepak na sierpień 11.90 do 12·00.

Usposobienie słabe; deszczowo.

# Ostatnie wiadomości.

— Koło polskie w parlamencie niemieckim, jak donosi „Dziennik Berliński“, uchwaliło głosować przeciwko wnioskowi Kardorffa, jako uszczuplającemu prawa mniejszości. Mimo to przyjęcie wniosku tego jest zapewnione, jeśli stronnictwa większości zdołają zatrzymać wszystkich swych członków w Berlinie aż do dnia, w którym znuży się obstrukcya i można będzie przystąpić do głosowania.

— Wszechniemiecki związek odpowiedział już listem, podpisanym przez p. Barenthera na wystosowane doń zaproszenie przez p. Baernreithera, aby wziął udział w konferencyach ugodowych.

Wszechniemcy oświadczają z całą stanowczością, że są przeciwni wszelkim koncesyom dla Czechów w kierunku przyznania im czeskiego języka w wewnętrznej służbie, gdyż sprzeciwiają się one zasadniczemu ich postulatowi, od którego nie odstąpią w interesie strzeżenia niemieckości Austryi, t. j. uznaniu języka niemieckiego za państwowy.

— Cesarz Wilhelm wygłosił w Zgorzelicach na Śląsku pruskim, przy okazyi odsłonięcia zbudowanej przez miasto „Ruhmeshalle“ — „muzeum chwały“, długą mowę, w której na wstępie ku ogólnemu zdziwieniu oświadczył, że nie godzi się na nazwę „Ruhmeshalle“, ponieważ — „samochwalba nie odpowiada charakterowi Germanów“. Radzi przeto nazwać nowe muzeum „halą pamiątkową“. Równocześnie atoli chwalił cesarz dziada i ojca swego, jako twórców nowego cesarstwa. Następnie skarżył się, że obecna generacya niemiecka nie okazuje ochoty do narodowej pracy, zapomina o swoim obowiązku utrzymania tego, co przeszła generacya zdobyła. W końcu zapewniał cesarz, że pragnie dać narodowi wolność myśli, wolność dalszego rozwoju religii, wolność badań naukowych.

# Kronika lwowska.

**Lwów**, 30 listopada

**Rocznica listopadowa.** Młodzież w liczbie około 800 odśpiewała wczoraj wieczorem, jako w rocznicę listopadową na cmentarzu Łyczakowskim pieśni patryotyczne, poczem gremialnie wróciła do miasta.

**Teatr miejski i dyrektor Pawlikowski.** Wiadomość o wniesieniu rezygnacyi przez p. T. Pawlikowskiego ze stanowiska dyrektora teatru miejskiego, nie potwierdza się, jak o tem donoszą dzienniki lwowskie. Faktem jest jedynie, że wobec trudności kontraktowych z gminą, nosi się p. T. Pawlikowski z myślą zrezygnowania w październiku 1903, jeżeli mu gmina warunków kontraktu nie zmieni. „Kuryer Lwowski“ oblicza, że dotychczas włożył p. Pawlikowski w teatr lwowski przeszło 300.000 koron, z tego na sam inwentarz przeszło 200.000 koron „Filharmonia“ wytworzyła naturalnie teatrowi konkurencyę, która w cyfrach przedstawia zmniejszenie się dochodów brutto o 8.000 do 10.000 koron miesięcznie, a uczyni to rocznie przypuszczalnie około 80.000 koron. Personal wynosi obecnie dwieściekilkadziesiąt osób, a budżet operowy w tym roku będzie jeszcze większy, niż zeszłoroczny, gdyż i opera musi się liczyć z konkurencyą rozmaitych „gwiazd“ reklamowanych przez Filharmonię.

„Co do tego — pisze „Kuryer“ — że p. Pawlikowski nie zapłacił czynszu za gmach i należytość za elektrykę, oświadczył nam p. Pawlikowski, że są to pozycye sporne, gdyż wniósł on podanie o odszkodowanie za spalenie przewodów elektrycznych. Rada miejska przyznała mu tylko połowę, a co do drugiej połowy rozstrzygnie sąd polubowny z gminą zastrzeżony w kontrakcie. Zresztą jest gmina w posiadaniu kaucyi złożonej przez p. Pawlikowskiego w papierach wartościowych w kwocie 50.000 koron. Skoro doliczy się do tego inwentarz p. Pawlikowskiego, reprezentujący wartość 200.000 koron, zrozumieć łatwo, że gmina na wszelki wypadek i na długą metę ma zabezpieczenie“.

**Prezesem „Związku literackiego“** wybrano p. Jana Kasprowicza.

**Szkoła nauk politycznych,** założona we Lwowie, rozwija się pomyślnie i już liczy 240 członków. Główny zastęp słuchaczów szkoły stanowi młodzież akademicka: słuchacze politechniki i uniwersytetu, większość stanowią pierwsi. Przy szkole powstało seminarym ekonomiczne, liczące już 12 członków, 3 słuchaczy politechniki i 4 słuchaczy uniwersytetu. Członkowie seminaryum rozebrali przeważnie tematy z zakresu stosunków ekonomicznych ziem polskich.

**Z politechniki.** Roman Bielski, rodem ze Lwowa, Franciszek Bernkopf, rodem z Brodów, i Stanisław Münnich, rodem z Krakowa, złożyli na politechnice lwowskiej drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

**Spalone dziecko.** Donoszą nam ze Lwowa pod datą wczorajszą:

Wczoraj po południu zdarzył się w Zamarstynowie przy ulicy Nadbrzeżnej następujący wypadek. Zamieszkała w domu przy tej ulicy kupcowa Regina Krenterowa wychodząc z domu zamknęła w mieszkaniu dwoje dzieci, siedmioletnią córkę Sarę i 4-letniego synka. Dzieci pod nieobecność matki, bawiąc się zapałkami, wznieciły pożar, skutkiem którego Sara spaliła się w płomieniach. Synka uratowali sąsiedzi.

**Udusił się w więzieniu.** Onegdaj uwięziono we Lwowie jakiegoś Rzuchowskiego, obłąkanego. Odstawiony do aresztów policyjnych zachowywał się dość hałaśliwie przez noc całą. Nad ranem w kaźni ucichło. Tymczasem o godzinie 7 zrana dozorca więzienia, otworzywszy drzwi do kaźni, ujrzał straszny obraz. Oto Rzuchowski, rozebrany do naga, leżał nieżywy zwrócony twarzą do ziemi. Szyję miał silnie skrępowaną szelkami i strzępami bielizny. — Twarz miał siną, a na szyi i ciele liczne krwiste znaki. Nie ulega wątpliwości, że nieszczęśliwy szaleniec sam się udusił. Zwłoki jego odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

### Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Warszawianka“ (występ Modrzejewskiej); rozpocznie „Pan Geldhab“.

We środę: „Weronika“.

We czwartek: „Makbet“ (występ Modrzejewskiej).

W piątek: „Lekcya tańców“, operetka w 3 aktach Seweryna Bersona, słowa Winiarskiego.

W sobotę: „Lekcya tańców“.

### (Telefonem 1 grudnia).

**Lwów.** Ku uczczeniu rocznicy listopadowej odbyły się w sobotę i w niedzielę w naszem mieście w kilkunastu towarzystwach uroczyste wieczory. Między innemi urządziły takie wieczory w sobotę: kasyno urzędnicze, kasyno miejskie, Towarzystwo młodzieży polskiej imienia Kilińskiego, wczoraj zaś Tow. gimnastyczne „Sokół“, Tow. „Skała“, Wspólna nauka, Czytelnia kobiet i Czytelnia kolejowa.

Ks. arcybiskup Bilczewski powrócił wczoraj z Cirkwenicy do Lwowa.

Komitet młodzieży nie syońskiej na poufnem zebraniu, odbytem w sobotę, uchwalił założyć nowe stowarzyszenie, które ma się zająć czynnościami przygotowawczemi i opracowaniem szczegółowego planu. Wybrano komisyę.

**Lwów.** Lwowskie Towarzystwo oświaty ludowej odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie. Przyjęto na niem do wiadomości sprawozdanie z czynności wydziału, poczem dokonano wyborów na rok następny. Prezesem wybrany p. Adolf Wiesiołowski.

# Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

### z dnia 1 grudnia.

**Lwów.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Jana Iwańskiego, Karola Hajdukiewicza, Włodzimierza Winnickiego, Władysława Jakubca i Klemensa Bielskiego.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów rachunkowych: Michała Urbańskiego, Leonarda Barabasza, Leona Blausteina, Włodzimierza Sigmunda, Emila Demianowskiego, Emila Weitmana i Piotra Polańskiego rewidentami rachunkowymi w IX klasie rangi; adjunkta podatkowego Zygmunta Babaka, tudzież asystentów rachunkowych Kazimierza Kochmańskiego, Maryana Tyszkowskiego, Józefa Łysogórskiego, Władysława Tabora, Stanisława Kraśnickiego i Wojciecha Cwynara oficyałami rachunkowymi w X kl. rangi, wreszcie praktykantów rachunkowych: Wojciecha Murzyńskiego, Eustachego Antoniewicza, Michała Weymanna, Władysława Mokrzyckiego, Kamila Feuera, Dezyderego Hassa, Hijarego Medwida i Mikołaja Hałubinkę asystentami rachunkowymi w X kl. rangi.

**Wiedeń.** Cesarz Franciszek Józef czuje się już zdrowym, mimo to nie opuszcza Burgu. Dzisiejsze audyencye odwołano. Czy odbędą się czwartkowe, nie wiadomo jeszcze.

**Wiedeń.** Z Petersburga donoszą, że car odebrał w. ks. Pawłowi z powodu małżeństwa jego apanaże; opiekunem dwojga jego dzieci zamianował w. ks. Sergiusza.

**Ateny.** Wybory do Izby odbyły się bez żadnego wypadku.

**Rzym.** Papież przyjmował dziś w. ks. rosyjskiego Sergiusza.

### Rozwiązanie zgromadzenia.

**Borysław.** W wielkiej woskowej sali Laenderbanku zebrało się wczoraj nadzwyczaj liczne zgromadzenie robotników naftowych. Zgromadzenie rozwiązał komisarz starostwa Napadjewicz z powodów formalnej natury.

### Pożar wozu pocztowego.

**Melnik.** Wczoraj spalił się tu wóz pocztowy pociągu kolei północno-zachodniej, przyczem spaliło się dużo przesyłek wartościowych.

### Sytuacya.

**Wiedeń.** Elaborat Baernreithera w sprawie czesko-niemieckiej ugody ogłoszony zostanie jutro lub pojutrze wraz z poprawkami, jakich dokonali w nim Pergelt, Prade i Schuecker. Równocześnie doręczony zostanie reprezentantom klubów czeskich. W elaboracie tym, jak donosi „Sonn und Montags Zeitung“, nie wspomniano ani razu o języku niemieckim jako języku państwowym (Staatssprache), wyliczono natomiast szereg władz państwowych, które używać mają wyłącznie języka niemieckiego, jako pośredniczącego (Vermittelungssprache).

**Praga.** „Narodni Listy“ donoszą, że Czesi nie zgodzą się na parlamentarne załatwienie prowizoryum budżetowego.

**Wiedeń.** Jeden z redaktorów „N. W. Tagblattu“ miał rozmowę z bawiącym tu wczoraj prezydentem gab. węg. Szellem. Minister oświadczył, że wiadomość. jakoby przyczyną podróży jego do Wiednia było przesilenie w gabinecie węgierskim, jest zupełnie bezpodstawną. Przesilenia niema, ani całkowitego, ani nawet częściowego i wszelkie pogłoski o tem są mylne. Przyjechałem do Wiednia, mówił minister, aby zdać sprawę cesarzowi o położeniu. Zresztą, dodał, zaszły w ostatnich dniach wypadki, które wprost wymagają mej obecności w Wiedniu. Szell miał na myśli sprawę niemieckiej taryfy cłowej i ewentualność rychłego jej przyjęcia przez parlament niemiecki. Poza tem dodał, że cieszy się bardzo, iż zastał cesarza już zupełnie niemal zdrowego.

### Ankieta prasowa.

**Wiedeń.** Wczoraj ukończyła obrady ankieta, zwołana przez stowarzyszenie dziennikarzy i literatów „Concordia“ w sprawie projektu nowej ustawy prasowej. Przewodniczący podziękował zastępcom rządu za ich udział w obradach i wyraził radość z powodu udziału delegatów czeskich dziennikarzy w pracach ankiety, co tem bardziej daje nadzieję skuteczności jej pracy. Życzenia, wyrażone przez ankietę, zebrane będą w memoryale, który będzie doręczony rządowi, obu Izbom, oraz przewodniczącym klubów w parlamencie.

### Austrya wobec nowej taryfy niemieckiej.

**Wiedeń.** Możliwość rychłego przyjścia do skutku nowej niemieckiej taryfy cłowej wywołała tu silne wrażenie zarówno w kołach rządowych jak i parlamentarnych, silniejsze zaś jeszcze na Węgrzech. W Budapeszcie liczą się już na seryo z rychłem wypowiedzeniem traktatu handlowego przez Niemcy. Z tego też powodu przybył do Wiednia prezydent gabinetu węgierskiego Szell. Słychać, że rokowania ugodowe w sprawie nowej taryfy austro-węgierskiej i stosunki Austryi do Węgier w tych dniach już podjęte zostaną na nowo w celu wyprzedzenia ewentualnego wypowiedzenia traktatu ze strony Niemiec.

### Przeciwko liście cywilnej i pomnożeniu armii.

**Wiedeń.** W Budapeszcie odbył się wielki meeting socyalno-demokratyczny, w którym wzięło udział 10.000 osób, w celu zaprotestowania przeciwko przedłożeniu wojskowemu i podwyższeniu listy cywilnej. Jak donosi węgierskie królewskie Biuro korespondencyjne, powzięto uchwałę, zwracającą się przeciwko „temu nowemu zamachowi na kieszeń ludu“, i postanowiono bronić się przeciwko temu wszelkiemi sposobami. Na wiecu przyszło kilkakrotnie do scen burzliwych.

### Austrya i Rumunia.

**Bukareszt.** Członkowie subkomitetu Rady przemysłowej przybyli tu z Galatu i złożyli wizyty poszczególnym ministrom. W południe odbyło się śniadanie u austro-węgierskiego posła Palaviciniego. O godzinie 2½ po południu przyjął król na audyencyi deputacyę subkomitetu, w skład której weszli członkowie Pacher, Hüterot, King, radca ministeryalny Rössler, radca sekcyjny Karmiński i sekretarz ministeryalny Kautzky. Prywatne to posłuchanie trwało godzinę. Król wyraził radość z powodu odwiedzin austryackich przemysłowców i organów ministerstwa handlu i wyraził życzenie, aby starania Rady przemysłowej co do ożywienia stosunków handlowych między Rumunią a Austryą odniosły skutek. Wieczorem odjechali członkowie subkomitetu do Constancy, stąd rumuńskim parowcem „Regele Karol“ udadzą się do Konstantynopola.

### Pogwałcenie regulaminu.

**Berlin.** W kołach parlamentarnych zapewniają, że większość za taryfą cłową zdecydowana jest złamać obstrukcyę wszelkiemi sposobami, chociażby przez zupełne pogwałcenie regulaminu. — W kołach większości omawiają już cały szereg zmierzających ku temu wniosków i zarządzeń. Większość nie cofnie się przed niczem.

### Zamierzony zamach.

**Sofia.** Agencya telegraficzna bułgarska donosi: Gdy książę udał się w piątek do parku zamkowego w Euxinogradzie na spacer, znalazł lusterko kieszonkowe, zaś pod niem kartkę, na której były napisane następujące słowa:

„Przybyłem tu, aby cię zabić. Dziś rano widziałem jednak twoje dzieci i litość mnie zebrała (!!), zmieniłem więc plan. Jestem tutaj“.

Rozpoczęto poszukiwania i znaleziono w parku człowieka, nazwiskiem Kanczew, liczącego lat 22, który oświadczył, że czytał książki anarchistyczne i nabrał przekonania, że jego obowiązkiem jest zabicie księcia. Twierdzi on, iż broń wrzucił do morza. Człowiek ten, jak się zdaje, jest chorym na umyśle. Uwięziono go. (Ktoby się tam łakomił na życie ks. Ferdynanda Coburga! Przyp. red.)

### Nowy wyrok sądu rozjemczego.

**Haga.** Międzynarodowy sąd rozjemczy pod przewodnictwem holenderskiego ministra spraw zewnętrznych wydał dziś wyrok w sprawie zatargu między Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki a Rosyą. Zatarg ten powstał z powodu skonfiskowania czterech okrętów amerykańskich do połowu fok w zatoce Behringa przez władze rosyjskie. Trybunał przyznał słuszność Ameryce i skazał Rosyę na zapłacenie odszkodowania za konfiskatę okrętów w kwocie: 98.500, 32400, 1488 i 38·750 dolarów wraz z procentami od r. 1892/3.

### Dla emigrantów.

**Londyn.** Donoszą, że na przyszłość, emigrującym do Transwaalu i do Oranii udzielanem będzie pozwolenie na wylądowanie w pewnych tylko oznaczonych portach Afryki południowej. Osoby, które udają się do Transwaalu albo do Oranii, powinny przed wyjazdem zapewnić się, że dostaną to pozwolenie a mianowicie powinny wnieść do władz transwaalskich odpowiednie podanie (ewentualnie do władz orańskich). Osoby nie posiadające takiego pozwolenia, będą musiały powrócić do kraju, a w razie nieposłuszeństwa, karane będą grzywną lub więzieniem.

### Kozacy w Turcyi.

**Konstantynopol.** — Za zezwoleniem sułtana wjedzie nowo zamianowany konsul rosyjski Szczerbin do Mitrowicy na czele 50 kozaków rosyjskich. Kozacy ci już przybyli do Konstantynopola, 30 z nich umieszczono w letniem pałacu ambasady rosyjskiej w Bajakdere, resztę w ambasadzie w Pera.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).



# Kursa telegraficzne

**Wiedeń**, 1 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 703·—. Akcye Anglobanku 269·—. Akcye Unionbanku 529·—. Akcye Länderbanku 386·25. Akcye Bankvereinu 444·—. Akcye Bodencredit 913·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 688·—. Akcye kolei południowej 63·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei Północnej 5575. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 362·—. Akcye Rima Muranyi 466·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1430. Akcye fabryki broni 298·50. Akcye tureckie tytoniowe 325·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 101·25. Austryacka renta koronowa 100·25. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·30. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 112·50. Marki 117·05. Ruble 253·—.

Usposobienie ciche przy ustalonych kursach, zamknięcie silne.

Cukier 21·30 (spokojnie), spirytus 36·60 (silnie), — nafta 27—29.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 grudnia 1902 r. godzina 1 w południe.

| | Korony płacą | Korony żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty** | | |
| Ruble papierowe | 252 50 | 254 — |
| Marki niemieckie | 116 75 | 117 25 |
| Franki papierowe | 95 — | 95 50 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 — | 19 12 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 110 — | 111 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 100 — | 100 75 |
| 4% " " " " | 95 50 | 96 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | 100 75 | 101 75 |
| 4% " " " " | 96 75 | 97 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 96 25 | — — |
| 4% " " " " " " 41-letnie | 96 75 | — — |
| 4% " " " " " " 56-letnie | 95 50 | 96 50 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 98 50 | 99 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 25 | 98 25 |
| 4% " miasta Lwowa | 94 20 | 95 20 |
| 4½% " " | 100 60 | 101 50 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 102 — | 103 — |
| 4½% " " " " | 100 — | 101 — |
| 4% " kolejowe | 96 25 | 97 25 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 77 50 | 81 — |

Urzędownie dozwolona **Wysprzedaż** samych tylko artykułów męskich

które odtąd trzymać nie będziemy i z magazynu zupełnie wycofamy,

**W MAGAZYNIE**

# Maison de Blanc

Kraków **Rynek 6** Kraków

**W skład wysprzedaży wchodzą:**

| | | dawniej zł. | teraz |
|---|---|---|---|
| **Koszule** męskie białe z gorsem gładkim | ...... | 1·45 | 0·98 |
| „ „ „ „ | „ w lep. gatunku | 2·75 | 1·65 |
| „ „ „ „ | „ w najlep. gatunku | 3·25 | 1·85 |
| „ „ „ „ | w zakładeczki w najl. gat. | 3·25 | 1·95 |
| „ „ „ „ | pikowym w najl. gatunku | 2·60 | 1·88 |
| „ „ „ „ | kolorowym w najl. gat. | 2·50 | 1·68 |
| „ „ nocne „ | .......... | 2·65 | 1·48 |

**Koszule męskie nocne** w najlepszym gatunku dawniej złr. 3·25 teraz 1·95.
**Półkoszulki** kolorowe dawniej 50 centów teraz 19 centów.
**Kołnierze pięć razy** złożone 15 centów.
**Mankiety** kolorowe 22 centów.
**Krawaty** (kokardy) czarne jedwabne od 19 centów wyżej.
„ kolorowe we wszystkich fasonach od 25 centów wyżej.
**Szelki** w różnych gatunkach od 34 centów wyżej. 2756 3 12

**Bielizna trykotowa, Skarpetki, Chustki do nosa i na szyję, Rękawiczki,**
**po cenach znacznie zniżonych do nabycia.**

---

## Kupcie dzieciom swym

do zimowej rozrywki **50 pięknych drewnianych zabawek za 3 złr.** — jakie wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecka ve Svratouchu** 175, poczta Svratka (Czechy). 2781 1 2

## Masło deserowe,

codzień świeże, wysyła netto 9 funtów za koron 9·—, opłatnie za zaliczką — ręcząc za najlepszą obsługę. 2789

**Antoni Drobner, Brzesko.**

## Grzyby główki, młodzinkie,

we winnym occie i **korzeniach marynowane**, w baryłkach 6½ klg. po 5 złr., oraz **grzyby suszone**, przednie, drobne, z poręczeniem czyste, 1 klg. 3 złr. — wysyła wszędzie za zaliczką: **Antonina Kostelecka ve Svratouchu 175**, p. Svratka (Czechy). 2782 1 2

## Hotel Krakowski

z *kompletnem urządzeniem*, wraz *z restauracyą* (konsens na wino), *w Nowym Sączu przy ul. Krakowskiej (obok rynku), jest zaraz do wydzierżawienia.*

Bliższa wiadomość u właściciela w Nowym Sączu. 2784 1 3

## Chlewnia zarodowa rasy kraj.

założona przez Komitet c. k. Tow. Rol. Krakowskiego w **Głębowicach**, o. p. Polanka Wielka pod Oświęcimem, **ma kilkanaście loszek i knurków zdatnych do hodowli na sprzedaż.** 2786 1 3

## Towarzystwo im. arcyks. Gizeli

dla wyposażenia dorosłych dziewcząt

**poszukuje inteligent. pań**, posiadających rozgałęzione znajomości.

Przy dobrej kwalifikacyi, mogą znaleść stosowne i popłatne stałe albo poboczne zajęcie, tak w miejscu jak i na prowincyi.

Pisemne lub ustne zgłoszenia: **Asekuracya, Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.** 2788 1 4

## Skład herbaty karawanowej

## RODUS

istniejący od lat 10, przeniesiony został pod **L. 18, ul. Batorego, parter.**

**Polecając tę znaną z dobroci herbatę, donoszę, że dotychczasowe niskie ceny zatrzymuję.** 627 20 20

Sprzedaż częściowa także u pp. **A. Skórczewski i Polakiewicz**, ul. Floryańska L. 13.

## F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

**Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.**

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

**Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele** wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1610 38 0

**Składy** w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

## Dużo pieniędzy!

aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie). Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: **„Reel 180“ do Annoncen-Abteilung des MERKUR. Stuttgart, Schickstr. 6.** 2677 8 52

## Fersan-Cacao

zawiera główne składniki: żelazo, białko i fosfor; znakomity a niezrównany środek odżywczy i wzmacniający przy blednicy, niedokrewności i wszystkich stanach osłabienia. *Fersan-Cacao* nie psuje zębów, podnieca apetyt i nie powoduje żadnego szkodliwego działania na żołądek i kiszki, czem się odróżnia od wszystkich przetworów zawierających żelazo. Jest też przeto polecany przez lekarzy. — Tylko w oryginalnych kartonach po ⅛ klgr. do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Główny skład na cały Kraków i okolicę w drogueryi **Franc. Zopotha i Sp., Kraków, ul. Sienna Nr. 12.** 2556 9 0

---

## Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

# Małżeństwo i jego dzieje.

Napisał *Prof. Witołd Schreiber.* **Z licznemi ilustracyami w tekscie.**

**Cena kor. 4, z przesyłką kor. 4·50, w oprawie ozdobnej kor. 5·50, z przesyłką kor. 6.**

### Treść niektórych rozdziałów:

**Część I.**

Określenie małżeństwa. Promiskuizm. Wrzekome zabytki promiskuizmu: Podania starożytnych. System prawa macierzystego. Rozwiązłość płciowa u ludów pierwotnych. Święta prostytucya. Związki kazirodcze. Niepewna wartość dowodów. Trudność badania. Wpływ cywilizacyi europejskiej. Podania starożytnych w świetle krytyki. Prawo macierzyste. Władza ojcowska. Couvade i jego znaczenie. Powstanie systemu prawa macierzystego. Rytualny coitus. Menses w wierzeniu ludów pierwotnych. Menses u starożytnych. Menses u dzisiejszych ludów cywilizowanych. Próba wyjaśnienia jus primae noctis u ludów pierwotnych. Hipotezy Westermarcka i Mc. Sennana. Prostytucya gościnna i jej powstanie. Czystość u ludów pierwotnych. Czystość w pojęciu dawnych Słowian. Panna jako przedmiot wzgardny. Rozluźnienie obyczajów jako zjawisko wtórne. Masturbacya u ludów pierwotnych. Związki kazirodcze. Różne stopnie pokrewieństwa, jako przeszkoda do zawarcia małżeństwa u ludów pierwotnych. Przynależność do jednej fratryi lub klanu. Wspólność narzecza lub imienia. Stosunki przyjaźni. Pobratymstwo. Pokrewieństwo mleczne lub wychowawcze. Kara za wiarołomność małżeńską. Brak bezładu płciowego w świecie najwyższych ssaków, a zarazem i najniższych ludów pierwotnych. Niekrytycyzm w przypuszczeniu o istnieniu doby bezładu płciowego.

**Część II.**

Pierwsi ludzie. Zmysł towarzyski u małp. Życie rodzinne najniższych ludów. Okresowość płciowa u zwierząt dzikich i udomowionych. Okresowość płciowa u ludów pierwotnych i ślady jej wśród ludów cywilizowanych. Kaaro i taniec księżycowy. Holi. Magh-Parah. Narrenfest. Święto Thamusa. Uroczystość u Słowian. Krzywa koncepcyi w Europie. Wiosna jako czas okresowości u pierwotnego człowieka. Walki o samicę. Wielożeństwo u zwierząt. Walki o kobietę wśród ludów pierwotnych. Wielożeństwo jako najpowszechniejsza postać związków płciowych. Jednożeństwo a ubóstwo. Wielożeństwo u starożytnych. Sprzeczność z hipotezą Westermarcka. Poliginia jako wyraz władzy. Stanowisko ojca w rodzinie pierwotnej. Małżeństwa czasowe. Małżeństwo okresowe. Małżeństwa próbne. Zmiana pożywienia, wpływ jej na stosunki rodzinne. Pierwsze towarzystwa. Stanowisko kobiety. Kobieta jako matka. Macierzyństwo w pojęciu u ludów pierwotnych. Rodzina pierwotna. Plemiona australskie. Wierność małżeńska. Stosunki płciowe i endogamia o cechacz eksogamii. Dobór naturalny jako czynnik utrzymujący związki towarzyskie. Wyjątkowo warunki ekumene. Poliandrya. Nierównowaga płci. Hipoteza Dusinga. Poliandrya czasowa. Hipoteza Talboy'a i Wheelera. Poliandrya u starożytnych. Prądy rozkładowe. Eksogamia. Pierwotne związki łowieckie. Stowarzyszenia młodzieńców. Zabytki związków młodzieńczych. Powstanie eksogamii w tłomaczeniu Westermacka. Hipoteza Morgana. Samozapylanie u roślin. Szkodliwe następstwa samozapylania u roślin. Zgubne skutki parzenia pokrewnych sobie zwierząt. Pierwsze małżeństwa eksogamiczne. Małżeństwo przez porwanie. Australczycy. Echo małżeństwa przez porwanie w uroczystościach weselnych słowiańskich. Małżeństwo przez uwiedzenie u ludów pierwotnych i narodów cywilizowanych. Objawy szczątkowe w ceremoniach weselnych w Polsce i na Rusi. Małżeństwo przez wymianę. Ludy pierwotne. Małżeństwo służebne. Ślady jego w pieśniach polskiego ludu. Małżeństwo służebne a kupne. Małżeństwo przez uprowadzenie lub porwanie a małżeństwo kupne. Ceremonie weselne jako skarbnica tego rodzaju zabytków. Hipoteza Spencera. Baszia. Małżeństwo przez kupno w właściwem znaczeniu tego wyrazu. Małżeństwo kupne u ludów cywilizowanych współczesnych. Małżeństwo kupne w wiekach średnich. Małżeństwo kupne w Anglii przy końcu ubiegłego stulecia. Świat starożytny. Ślady małżeństwa przez kupno w ceremoniach weselnych u Słowian. Podarunki zwrotne jako źródło posagu. Posag. Możliwa zamiana ról. Dodatnie strony małżeństwa przez kupno. Prąd ku jednożeństwu. Wyniesienie stanowiska kobiety. Stosnnki tego rodzaju u ludów pierwotnych. Monogamia o cechach wielożeństwa. Dobroczynny wpływ okupu. Trudność rozwodu. Moralna strona jednożeństwa. 2424 4 10

## Człowiek inteligentny

w sile wieku — na żądanie mogący złożyć kaucyę — poszukuje miejsca w biurze, magazynie, lub jako dozorca, administrator, lub też jakiegokolwiek innego.

Zgłoszenia pod *2380* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“.* 2380 8 11

**Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.**

## W. Sznajdrowicz, kuśnierz,

**w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro,** nad apteką pod Białym Orłem,

**FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,**

poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

**FUTRA** damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY** i **GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróż., **CZAPKI** futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

**Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie.** 2197 10 0

## Do wynajęcia każdego czasu:

przy ul. Grodzkiej pod L. 18, całe **pierwsze piętro**, składające się z 8 pokoi i 2 kuchni. Może być rozdzielone 1) na **obszerny** 2656 10 15

**lokal na interes**

i 2) na mieszkanie o 3 pokoj. i kuchni. Wiadomość na miejscu (III. piętro).

## Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

**poleca P. T. Publiczności**

## „Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 24 24

**„Piwo Bawarskie“** jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

## „Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

## „Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

**Piwo marcowe, eksportowe i bok.**

Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom. honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.

**Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.**

## Najnowsza serya kart pocztowych z widokami Krakowa

2725 5 5

wydana nakładem artysty malarza *ST. TONDOSA,*

do nabycia w handlu **Stanisława Karlińskiego, Kraków, Sukiennice.**

## KADZIDŁO SOSNOWE

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. — **Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 6 kor.**

**JAN IHNATOWICZ,**

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2392 6 0

## Na św. Mikołaja

poleca: FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH pod firmą:

**Józef Siermontowski** 2658 8 10

**w Krakowie, ul. Bracka Nr 7, telefon 498,**

**Pierniki znane z dobroci, ozdobne Mikołaje, Pierniki królewskie.**

## Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

**Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ulicy św. Tomasza Nr. 4,** tuż przy Placu Szczepańskim, telefon Nr. 331.

*Filia znajduje się przy ulicy Kopernika Nr. 6.*

**Zakład urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.** 2462 16 0.

**Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.**

## Szwajcarski przemysł zegarmistrzowski.

**Tylko 16 kor.**



Wszystkim fachowcom, oficerom, urzędnikom pocztowym, kolejowym i policyjnym, jakoteż **każdemu, co potrzebuje dobrego zegarka**, polecamy swe **oryginalne szwajcarskie elektro-złote zegarki remontoar.** Zegarki te mają **znakomite, niezrównane, 36-godzinne wnętrze, zą najdokładniej uregulowane i wypróbowane, a za każdy zegarek dajemy trzechletnie poręczenie na piśmie.** Pokrywy, które na wystawie paryskiej zostały odznaczone złotym medalem, składające się z trzech pokryw z kopertą odskakującą (savonette) są bardzo modne, wspaniale ozdobione, mają misterne ryciny, i prawdziwem złotem na drodze elektrycznej są w ten sób powleczone, że mają wygląd **prawdziwego** złota i najlepiej zastępują drogie złote zegarki. **Cenę zegarka męskiego lub damskiego tylko 16 koron (dawniej 25 koron) wraz z opłatą i cłem. Do każdego zegarka futeralik za darmo. Bardzo piękne modne elektro-złote łańcuszki dla panów i pań (także łańcuszki na szyję) po kor. 5, 8 i 12. Każdy niestosowny zegarek przyjmuje się napowrót bez trudności, nie ma więc ryzyka.** — Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Zamówienia przesyłać do

**Uhren-Versandthaus „Chronos“, Basel** I. (Schweiz)

Listy 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal. 2387 6 0

## Krakowski Zakład Witraży

artystycznych oszkleń w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła i wytrawianie na szkle

**Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha**

Kraków ❀ 36 ❀ Wolska. 1640 22 22

## Swieżo opuściło prasę:

***William Morris.*** Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

**Dawniej wyszły:**

***Ed. Bieder.*** Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2564 9 0

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

**Nauka** jęz. franc., **włoskiego** i **niemieckiego.** Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, ul Garbarska Nr. 6, parter na lewo.* 2450 17 0

**Miód lipcowy,** wyborny, praśny, w 5-kilowych blaszankach, wysyła opłatnie za pobraniem 7 koron **Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa.** 2592 9 10

## Poszukuje się posady lub zajęcia

dla młodego, zdolnego **rysownika budowlanego.** Wiadomość: *Zarząd główny Związku Pomocy Narodowej, ul. Podzamcze 10,* od godz. 3—4. 2773 2 3

## 300 koron za wyrobienie!

Dyetaryusz z chlubnemi świadectwami, który pracował dłuższy czas w sądzie i u adwokata, z pięknem i szybkiem pismem — poszukuje miejsca dyetaryusza w sądzie lub w innym zawodzie. — **Adres: F. R. poste rest. Ropczyce.** 2732 4 10

## Mleka

poszukuje od 1 stycznia **Mleczarnia higieniczna w Krakowie, ulica św. Anny L. 7.** 2764 3 3

## DO SPRZEDANIA:

Zegar mach. antyk, Łóżka mach. ant., Biurka mach. ant., Garnitur mebli mach. ant. składający się z kanapy, 12 krzeseł i 2 foteli, Stolik mach. (ampir) z bronzami, Stoliki mach. do kart, Lustra i Konsole, Głowa duża jelenia z rogami praw., Dywany perskie, Komody i inne przeróżne rzeczy z antyków i zwykłych. 2750

**ZAKŁAD KOMISOWY w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro, Leopoldyna Machowska.**

**!! Miód pszczelny !!** świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2689 12 38

**Nauka** języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2449 18 0

## Józefa Ekerowa

udziela 2370 14 0

**lekcyj tańców**

**przy ul. Stolarskiej 13, I. piętro.**

*Istniejąca od przeszło 40 lat*

## Fabryka Pierników Miodowych Kaspra Molęckiego

***w Krakowie, ul. Bracka 5***

poleca 2705 2 6

w najlepsz. gatunkach tylko wyłącznie z miodu wyrabiane pierniki, na sztuki i na wagę, w wielkim wyborze.

Również poleca P. T. Publiczości na **św. Mikołaja** i **Boże Narodzenie**: Mikołaje, figury i rozm. ozdoby na drzewko.

Wszelkie zamówienia przyjmuje się i wykonuje na czas oznaczony.

**ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE**

## Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

**Cena flaszki w Krakowie 16 ct.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

1785 36 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

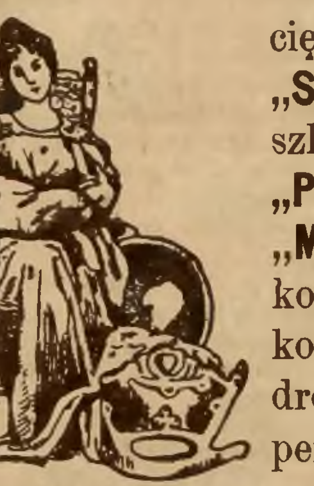



**Na kawałeczek cukru wziąć w razie potrzeby,** ażeby przyspieszyć trawienie i wywołać działanie flegmę usuwające, przeczyszczające, **20 do 40 kropel**

## Balsamu A. Thierrego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie wraz z opakowaniem 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. Aptekarza **Thierry (Adolfa) LIMITED apteka pod „Aniołem Stróżem“ w Pregrada pod Rochitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach. 2668 1 4

Myję moje dziecię mydełkiem zwanem „**Savon-Bébé**“, a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „**Poudre-Bébé**“ wyrobu fabryki „**Mimoza.**“



„**Savon-Bébé**“ kosztuje 60 hal. „**Poudre-Bébé**“ kosztuje 60 hal. W aptekach, drogueryach i składach perfum. 1777 78 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia [illegible]ellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

**Paski fantazyjne** gumowe, jedwabne skórkowe i taśmowe. **Klamry fantazyjne** francuskie do pasków. **Taśmy** na paski gumowe, jedwabne, gurtowe i szychowe. **Guziki fantazyjne** metalowe, perłowe i rogowe. **Klamerki** do krawatek. **Szpilki** do kapeluszy ozdobne. Polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

## Porębski & Zimler

**Kraków, Rynek główny L. 8.**